

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Czwartek 25 lutego 1937 r.

Nr. 55



ś. p.

Roman Jasieński

Generał Brygady

zmarł, opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 24 lutego 1937, przeżywszy lat 61.

Nabożeństwo żałobne w kościele po-Trzyniarskim (przy Szpitalu Wojsk. na Antokolu), odbędzie się dnia 26 lutego, o godz. 10-ej, po czym nastąpi pogrzeb na cmentarzu wojskowym, na Antokolu.

O czym zawiadamiają

ŻONA, SIOSTRA I RODZINA.

ś. p.

Roman Jasieński

GENERAL BRYGADY W STANIE SPOCZYNKU

Długoletni vice - prezes Zarządu Grodzkiego Stronnictwa Narodowego w Wilnie, b. radny Rady Miejskiej miasta Wilna,

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony ŚŚ. Sakramentami zmarł dn. 24 lutego 1937 r.

W zmarłym tracimy niestrudzonego i ofiarnego działacza narodowego i Kolegę.

Zarząd Grodzki Stronnictwa Narodowego w Wilnie.

Pierścień narodowy wokół Madrytu

Ataki czerwonych na Oviedo miały ratować Madryt

KOMUNIKAT POWSTANCZY.
SALAMANKA, 24.II. — Kwaterna główna donosi: Na ironie 5-ej dywizji nieprzyjaciół próbował atakować w okolicy miejscowości Bibel del Rios, lecz został, z wielkimi dla siebie stratami odparty. Na froncie asturyjskim trwają zaciekle ataki na Oviedo. Straty wojsk rządowych wynoszą na tym odcinku przeszło 10 tys. zabitych i rannych. Na odcinku Escampero atakowały dwie rządowe brygady, poparte akcją 10 czołgów. Atak został odparty i wszystkie czołgi wpadły w ręce powstańców. Oddziały nieprzyjacielskie usiłowały przekroczyć rzekę Nalon, na północ od Trubli. Zamiar nieprzyjaciela został sparaliżowany przez kontratak wojsk powstańczych. Kilku żołnierzy rządowych zatonoło w rzece. Atak na Carabanchel kosztował wojska rządowe 80 zabitych.

MIĘDZYNARODOWA KONTROLA NIEINTERWENCJI.

LONDYN, 24.II. Tutejsze koła dyplomatyczne obliczają, że koszt udziału W. Brytanii w planie kontroli nieinterwencji w Hiszpanii wyniesie w ciągu 12 miesięcy 140 tys. funtów. W sumę tę nie są wliczone koszty nadzoru morskiego. Plan nadzoru morskiego, w razie gdy Sowiety zgodzą się na przydzieloną im strefę zatoki Biskajskiej, będzie się przedstawiał następująco: wybrzeże północne — W. Brytania i Portugalia, wybrzeże północno-zachodnie — Francja i ZSRR, wybrzeże południowe — W. Brytania, wybrzeże wschodnie i północno - wschodnie — Niemcy i Włochy, wybrzeże Maroka hiszpańskiego — Francja, Wyspy Kanaryjskie — W. Brytania, Majorka — Francja i Minorca — Włochy.

SYTUACJA POD MADRYTEM.

AVILA, 24.II. Havas donosi: Początkowa faza ofensywy powstańczej, której celem było zawiązanie drogi z Madrytu do Walencji, została zakończona. Oddziały powstańcze osiągnęły prawy brzeg Jaramy, odcinając komunikację stolicy z Katalonią. Dezertery, którzy przechodzą do wojsk powstańczych, oświadczają, że dowodzeni są przez osobników, którzy nigdy przed tym nie byli oficerami oraz że okopy frontu rządowego obsadzono są przez ludzi, pozbawionych jakiegokolwiek wartości bojowej. Niektóre oddziały nie posiadają karabinów maszynowych i ręcznych. Fakty te tłumaczą poniekąd ciężkie straty, poniesione przez oddziały rządowe w ostatnich kontratakach.

KRWAWY WALKI POD OVIEDO.

PARYŻ, 24.II. Korespondent Havasa donosi z Avila, że walki, toczące się pod Oviedo, są najkrwawszymi od początku wojny. U stóp góry Naranco, dokąd milicjanci zbliżyli się na chwilę, walają się tysiące trupów. Według urzędowych obliczeń, straty przeciwnika w ciągu 2 dni wynosiły około 10.000 zabitych i rannych. Jak oświadczają jeńcy, wydany był rozkaz wzięcia Oviedo za wszelką cenę, dla dodania ducha obrońcom Madrytu.

BOMBARDOWANIE ALBACETE.

BURGOS, 24.II. Tutejszy komunikat radiowy donosi: Samoloty powstańcze bombardowały w ciągu 6 godzin skutecznie pozycje wojsk rządowych na odcinku Albacete. Wywołane szkody są bardzo poważne.

BOMBARDOWANIE ANDUJAR.

ANDUJAR, 24.II. Jak donosi korespondent Havasa, samoloty powstańcze bombardowały miasto, niszcząc liczne domy. Jeden z samolotów został strącony, 3 członków załogi zginęło na miejscu, czwarty lotnik niemiecki dostał się do niewoli.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej.)

Nasza nowa powieść

Ponieważ drukowana obecnie powieść p.t. „Fanatyk” dobiega końca, więc w najbliższych dniach rozpoczniemy druk nowego odcinka. Będzie nim:

FRANK BUCK i FERRIN FRASER

„Kły i pazury”

są to kapitalne, w najwyższym stopniu emocjonujące wspomnienia łowcy dzikich zwierząt, dostawcy żywego ładunku do ogrodów zoologicznych Ameryki. Frank Buck, niezwykle odważny, zamilowany prawdziwie myśliwy, czterdzieści trzy razy przebył Pacyfik, dziesięć razy okrążył kulę ziemską w poszukiwaniu rzadkich gadów, ptaków i ssaków. Przeżywał nadzwyczajne przygody, które ujął w cykl oryginalnych opowiadań.

„Kły i pazury” obejmują wrażenia przeżywane na Wschodzie, w dżunglach Ceylonu i Sumatry, w zielonych puszczech malajskich. Franc Buck polował na lwy, tygrysy, jaguary, nosorożce, słonie, stosując najbardziej pomysłowe sposo-



ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWIT.P.

by, aby schwytać żywcem te zwierzęta.

W niektórych ze swych opowiadań Frank Buck porzuca zwierzęta dla człowieka. Są to świetnie podpatrzone momenty przeżyć białych skazanych na samotną ciężką egzystencję zdala od ojczyzny. Obrazy pełne najwyższego napięcia malują się przed oczami czytelnika z niezwykłą wyrazistością, a wszystkie odznaczają się prawdziwie oryginalnym ujęciem.

Niektóre momenty są tak przejmujące w opisie, że czytelnik popieszczy się dalszy tekst oczami, aby jak najprędzej się dowiedzieć, jak się skończyło dramatyczne przeżycie człowieka, czy... zwierzęcia.

Narodowcy z Berezy

WARSZAWA, 24.II. Dn. 21 lutego b. r. zostali zwolnieni z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, osadzeni na skutek zejść w powiecie wysoko-mazowieckim Jan Pogorzelski, Antoni Tyborowski, Stefan Zukowski i Stanisław Skrzyszewski.

Komuniści do Berezy

LÓDŹ, 24.II. Decyzją władz administracyjnych, zostali wysłani do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej za działalność wywrotową — Stanisław Bachor i Marian Kantor.

Ludowcy przeciw ZNP

„Piaś” dość ostro odcina się od lewicującego Z. N. P. Przypomina, że jeszcze przed kilku laty

— „nauczyciele ludowi, skromni i pokorni zabiegali u stronnictw ludowych o poparcie w sprawie pensji, pragmatyki służbowej itp. Umieli się z niewinną miną wszędzie wciskać i zebrać o poparcie. Gdy dzięki stronnictwom ludowym wzrosli w siłę, sprzedali się sanacji i to drogo i dziś poucza ją starościną sejm, iż chłopu nie trzeba żadnej polityki”.

Pisze dalej organ Stron Ludowego, że w tych warunkach

— „zwiększenie etatów nauczycielskich o każdy tysiąc, to zwiększenie na wsi liczby wrogów ruchu ludowego, ujarzmaczy dążności chłopu do praw i wolności, oszustów wyborczych, szachrajów politycznych, narzędzi administracji i wywiadu w opanowaniu samodzielnego ruchu ludowego. Z tego musimy sobie zdać sprawę i żądać, by albo Związek Nauczycieli przestał istnieć, albo wydać mu wojnę bezwzględna. Jego polityka hamuje wzrost oświaty na wsi”.

Kokietowanie lewicy przez przywódców Z. N. P. nie zjednało im — jak widzimy — sympatii Str. Ludowego.

Złożyło się tak niefortunnie, że nie mogliśmy, ze względów technicznych, niezależnych od nas, dać oświetlenia deklaracji p. Koca bezpośrednio po jej wygłoszeniu. Nie zwalnia to nas jednak od spóźnionego, chociażby krótkiego wyjaśnienia swego stanowiska, wobec faktu, który w przekonaniu autora deklaracji oraz osób z nim współpracujących, ma rzekomo wagę wydarzenia epokowego w życiu wewnętrznym Polski. O tem świadczą wszystkie akcesoria, towarzyszące proklamowaniu oświadczenia: trzykrotne powtarzanie przez radio, miliony odezw, rozlepianych nazajutrz w całym państwie, „entuzjazm” wielkich dzienników sanacyjnych, masowe zgłaszanie różnych organizacji, nie wyłączając harcerzy oraz mniej lub więcej uroczystościowych i t. p.

Deklaracja p. pułkownika Kocina nie zawiera właściwie nic nowego. Jest niejako kodyfikacją przeciętnych poglądów zwolenników obozu sanacyjnego, są w niej, jak to zwykle ujął „Warsz. Dziennik Narodowy”, znane skądinąd oświadczenia, lub opinie, albo też nowe sformułowania bardzo ogólne i ogólnikowe.

Kto będzie naprzykrkał przeczył, że „niema sprzeczności pomiędzy interesem narodu a interesem państwa”? Ale na gruncie tego ogólnika już może powstać spór, kto jest włodarzem państwa: naród, który je stworzył, czy też wszyscy obywatele tego państwa? I tego właśnie w żadnym punkcie deklaracji nie wyjaśnia. Nie wyjaśnia również, albo raczej w skromny bardzo, wstydlivy niejako sposób określa stosunek do sprawy żydowskiej. Uważa ją za zagadnienie wyłącznie gospodarcze i kulturalne, pomija natomiast jej charakter polityczny, słowem, niedocenia albo nierozumie jej znaczenia.

I tak niemal we wszystkim. Obok określeń, mających walor pozytywny, tkwiących już głęboko w przekonaniu każdego Polaka, brak jej nowych, silnych i zwartych dopowiedzeń, które dopiero stanowią o wartości i celowości żywego programu. Jest produktem myślowego kompromisu, brak jej poprostu żywej krwi. Chce utrwalić ustrój, który dał Polsce B.B.W.R. i ugruntować dość elastyczne ogólne zasady, które w praktycznym zastosowaniu mogłyby wprowadzić dowolność metod z czasów B.B.W.R.

Prócz tego autor zapominał, zdaje się, o jednej, ale najważniejszej rzeczy. Na to, by stworzyć obóz polityczny, czy stronnictwo, nie trzeba pisać, chociażby nawet kilkanaście miesięcy, programu przy biurku. Piśże się go najprzód praktycznie, w pracy, w walce o poglądy, przekonania, dążenia. Potem wystarczy kilku godzin, by program sformułować.

Czytajcie
miesięcznik
SPRAWA NARODOWA

Zydzi w walce z Obozem Narodowym

Stowarzyszenie milionerów łódzkich, opiekunów „folks-frontu”

„Monitor Polski” nr. 33, str. 3 ogłasza co następuje: „Do rejestru stowarzyszeń i związków urzędu wojewódzkiego łódzkiego, pod numerem 1543, wciągnięto stowarzyszenie p. n. „Towarzystwo Współpraca” z siedzibą w Łodzi. Terenem działalności jest miasto Łódź i województwo łódzkie. Cel stowarzyszenia: Współpraca obywateli na polu kulturalnym, naukowym i gospodarczym oraz występowanie w słowie i

piśmie przeciwko wszystkim fałszywym wiadomościom i spotwarzaniu obywateli. Srodki działania: Urządzenie odczytów, zebrań, utrzymywanie bibliotek itd.

Imiona i nazwiska założycieli: Nahum Ejtingon, Juliusz Lewensztajn, Maurycy Tempelhof, Mieczysław Hertz, Anatol Frunkin, Dawid Wyrzewiański, Lajb Mincberg (poseł na sejm), Józef Bukiet, Stanisław Margulies, Józef Krotoszyński, Edward Pabiacki, Herman Piekielny, Maks Kon, Jakub Spektor, Oskar Aftergut, Zygmunt Wileński.

Ejtingon jest szefem rozmaitych przedsiębiorstw amerykańskich znajdujących się w Polsce. Lewensztajn był przez dłuższy czas dyrektorem handlowym fabryki I. K. Poznański. Tempelhof był dyrektorem „Łódzkiego Banku Depozytowego”, Hertz jest reprezentantem Solway'u. Mincberg jest poseł i działaczem dawnego BBWR, Kon jest synem Uszera Kona, właściciela Widzewskiej Manufaktury.

W ten sposób dowiadujemy się, że największy potentat żydowski w Łodzi zorganizował stowarzyszenie, którego właściwym celem jest przeciwdziałanie budzącemu się uświadomieniu społeczeństwa polskiego w kwestii żydowskiej.

„ABC” uważa, że nowoutworzone towarzystwo żydowskie istniało już oddawna, choć nie miało ustalonych form organizacyjnych, a w każdym razie powstało przed ostatnimi wyborami łódzkimi. Zadawano sobie od dawna pytanie, skąd szły wielkie pieniądze na akcję wymierzoną przeciwko Obozowi Narodowemu, kto wspomagał polskie grupy folksfrontowe, grupy żydowskie, a nawet poszczególne jednostki, które przeznaczono do odegrania roli dywersyjnej w Obozie Narodowym.

Znaczną fundusze szły też na prasę łódzką, a także warszawską. Czy nie z tego źródła? Nadanie form organizacyjnych i prawnych Związkowi milionerów żydowskich tłumaczy się tym, że żydzi od dawna odczuwali potrzebę powołania czysto żydowskiej organizacji gospodarczej. Tak zwany „Lewiatan”, t. j. Związek Przemysłu Polskiego, w którym — jak wiadomo — wpływy żydowskie są bardzo silne, już nie wystarczał.

Ujawienie towarzystwa milionerów łódzkich, przyczyni się niewątpliwie do wyświeślenia roli żydowskich pieniędzy w życiu publicznym.

Śląska Chrześcijańska Demokracja

nie przystępuje do obozu plk. Koca

W katowickiej „Polonii” zamieszczone zostało oświadczenie władz Stronnictwa Chrześc. Dem. w sprawie organizacji obozu plk. Koca.

Deklaracja p. Koca — mówi wspomniane oświadczenie — mgliła, ogólnikowa, trącająca obcym totalizmem, biorąca za punkt wyjścia konstytucję kwietniową, nie daje odpowiedzi na stawiane przez naród pytania co do likwidacji obecnego systemu, przeprowadzenia nowych wyborów, powrotu byłych więźniów brzeskich, zniesienia Berez.

Chrześcijańska Demokracja walczy nie tylko o otoczenie Kościoła „należytą opieką”, lecz do oparcia całego życia zbiorowego na zasa-

dach chrześcijańskich, o złamanie szkodliwych wpływów żydostwa i masonerii, czego nie można osiągnąć bez ingerencji państwa. Ch. Dem. domaga się rozwiązania kwestii żydowskiej drogą ustawodawczą, zgodnie z zasadami sprawiedliwości chrześcijańskiej. Za konieczne uważa Ch. Dem. odzyskanie miast, przemysłu, handlu i wolnych zawodów oraz usunięcie szkodliwych wpływów żydowskich na kulturę polską.

W tym stanie rzeczy Chrześcijańska Demokracja wzywa swych członków i sympatyków do dalszej wytrwałej pracy pod jej sztandarem, do dalszej nieustępliwej walki o Polskę chrześcijańską, narodową i sprawiedliwą.

Pierścień narodowy wokół Madrytu

(Ciąg dalszy ze str. 1-cj)

CZERWONI NIE MOGĄ PRZEBIĆ PIERSCIENIA.

SEWILLA, 24.II. Komunikat głównej kwatery powstańczej stwierdza, że po ataku oddziałów rządowych na miasto uniwersyteckie, podjęto nową próbę ataków na przedmieście Usera. Próba ta zakończyła się całkowitym niepowodzeniem. Nieprzyjacieli pozostawił na placu z górą 80-

ciu zabitych. Kontratak, podjęty przez wojska powstańcze, prowadzony był z takim rozmachem, że nieprzyjacieli pierchnął w nieładzie, waliąc się na pozycje wyjściowe. W oddziałach nieprzyjacielskich było wielu zabitych i rannych.

Kłopoty koronacyjne w Londynie

WŁOSKA RODZINA KRÓLEWSKA NIE ZADOWOLONA Z POWODU ZAPROSZENIA B. NEGUSA NA KORONACJĘ DO LONDYNU.

RZYM 23.II. Wiadomość, iż rząd brytyjski postanowił zaprosić negusa Haile Selasie na uroczystości, związane z koronacją króla Jerzego 6-go wywołała w Rzymie liczne komentarze i zrodziła nawet w pewnych kołach przypuszczenie, że włoska rodzina królewska tytułem protestu nie weźmie udziału w uroczystościach koronacyjnych.

Przypuszczenia te nie znalazły jednak potwierdzenia. Włoskie sery miarodajne zachowują się w tej mierze jak najdalej idącą rezerwę. W sferach zbliżonych do rządu słychać natomiast opinie, że wiadomości nadeszłych z Londynu nie należy dramatyzować, gdyż oddawna znany jest zwyczaj zapraszania b. panujących przez dwory królewskie, nawet na uroczystości urzędowe. Zwyczaj ten panuje również we Włoszech, gdzie dwór nie zerwał stosunków z b. królem hiszpańskim Alfonssem 13-tym. Ponadto przypominają tu, że pod koniec zatargu włosko-abisyjskiego biuletyni dworu brytyjskiego wymienił osobę Haile Selasie z pominięciem jego tytułu, jako cesarza Etiopii. Okoliczność ta, jak wiadomo, podchwyciona była przez prasę włoską, która dopatrywała się w niej dowodu, iż Anglia uznała detronizację Negusa. Natomiast opozycyjna prasa angielska wystąpiła przeciwko biuletynowi

dworskiemu z gwałtownymi protestami.

Pomimo rezerwy kół oficjalnych, przypuszczać należy, iż ważnym czynnikiem, który wpłynie na stanowisko tych sfer będzie kwestia czy zaproszeniu b. negusa towarzyszyć będą zaproszenia wystosowane również do innych b. panujących, jak np. do b. cara Bułgarii, Ferdynanda. To też dopiero po wyjaśnieniu wszystkich okoliczności, wiążących się pośrednio, lub bezpośrednio z zaproszeniem b. negusa, stać się może aktualnym ewentualny protest, który złożyłaby włoska rodzina królewska.

W chwili obecnej, zdaniem kół politycznych, odnosi się wrażenie, że sprawy poruszone w Izbie Gmin stanowiły manewr opozycyjny, zmierzający do wywołania incydentu pomiędzy Włochami a W. Brytanią.

Smierć L. Kronenberga

WARSZAWA, 24.II. W majątku Brzezie, na Kujawach zmarł, po dłuższej chorobie, s.p. Leopold Kronenberg, w wieku lat 88. Zmarły pochodził ze znanej rodziny finansistów, był wychowankiem Szkoły Głównej, a od roku 1887 dyrektorem kolei warszawsko-wiedeńskiej, nadwiślańskiej, terespolskiej i kaliskiej.

mu posąg Lwa Judy i ustawia go na Via dei Trionfi.

Nowy proces trockistów, oskarżonych o sabotaż na kolei syberyjskiej, zakończył się wyrokiem śmierci na 2 oskarżonych.

Władze administracyjne w Łodzi rozwiązały za działalność komunistyczną Kłósowy Związek robotników budowlanych.

Kronika telegraficzna

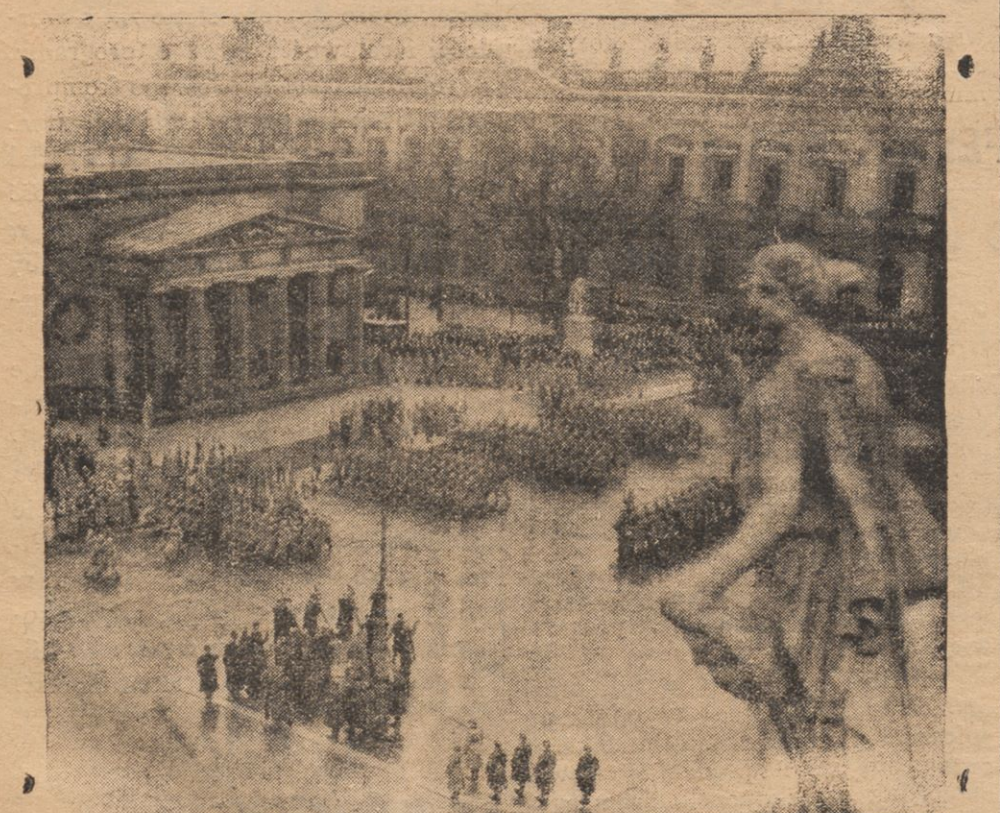
** Węgry nawiedziła powódź. — Wylał Dunaj, pokrywając wodami 10 tys. ha równin nadbrzeżnych.

** Niemiecki min. spr. zagr. von Neurath opuścił Wiedeń i wrócił do Berlina.

** Podczas ostatnich walk pod Madrytem, zginął mjr. Thomas Hyde, dowódca ochotników irlandzkich, walczących w szeregach armii narodowej.

** Włosi przewieźli z Abisynii do Rzy-

NIEMCY CZCZĄ SWYCH POLEGŁYCH.



W niedzielę odbyły się uroczystości ku czci poległych Niemców. W Berlinie, po uroczystościach żałobnych odbyła się parada wojskowa przed Hitlerem.

Odpowiedź min. Świętosławskiego na przemówienia posłów w czasie dyskusji nad budżetem oświaty

Sejm zakończył w poniedziałek przed południem obrady nad budżetem Min. Oświaty. Po przemówieniach kilku jeszcze posłów zabrał głos min. Świętosławski i bardzo obszernie odpowiedział na niektóre zagadnienia poruszone w dyskusji.

Zaczął od sprawy kuratora lubelskiego stwierdzając, że nie może być mowy, aby kuratorium mogło kiedykolwiek stosować specjalną tolerancję w stosunku do tych, którzy prowadzili akcję komunistyczną. P. minister odczytał list p. kuratora Lewickiego, w którym ten prosi o zwolnienie, gdyż nie chce aby szkolnictwo mogło uciepieć dlatego, że około jego osoby rozpętała się burza niesprawiedliwych podejrzeń.

Prof. Świętosławski zastrzegł się kategorycznie przeciw zarzutom, że nauczyciele, należący do innych związków poza Z. N. P. są pomijani przy obsadzaniu stanowisk kierowniczych i zapewniał, że wiele z tych stanowisk zajmują członkowie Stow. Chrześcijańsko - Narodowego i Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych. Zaprzeczył także temu, aby gdziekolwiek uszczuplane były godziny na naukę religii. Zarzuty w sprawie podręczników przyjmuje w całości a nawet mógłby dołączyć wiele innych, ale usunięcie ich jest kwestią długiej i wyłożonej pracy technicznej. Niedociągnięcia się tępi i w tym celu zmieniono bardzo znacznie regulamin komisji podręcznikowej. Co do wychowania religijnego młodzieży, to zapewnienie go nakazuje konstytucja i ustawy, których p. minister pilnie przestrzega.

Na zarzuty posłów ruskich co do niezatrudniania nauczycieli tej narodowości profesor Świętosławski stwierdził, że w szkolnictwie powszechnym przyjęto w tym roku 117 nauczycieli „Ukraińców”, w szkolnictwie średnim 17-tu oraz na praktyki 38-miu. Wydział humanistyczny Uniwersytetu Lwowskiego rozpisal ankietę na obsadzie katedry ukraińskiej.

Na uwagę zasługuje ustęp przemówienia, dotyczący t. zw. „wilczych biletów”.

Aczkolwiek nikt z pp. posłów—

mówił minister — nie poruszył sprawy t. zw. „wilczych biletów”, prasa interesuje się tą kwestią tak żywo, że korzystam ze sposobności, aby ją wyświecić. Ani polskie ustawodawstwo, ani życie praktyczne nie znają takich „biletów”. Zdarzają się wypadki wyjątkowe wydalenia ze szkoły z tym, że wydalony nie może być przyjęty do żadnej szkoły bez zezwolenia ministra oświaty.

Zarzuty w sprawie cofnięcia uprawnień słuchaczy Akademii Stomatologicznej polegają na nieporo-

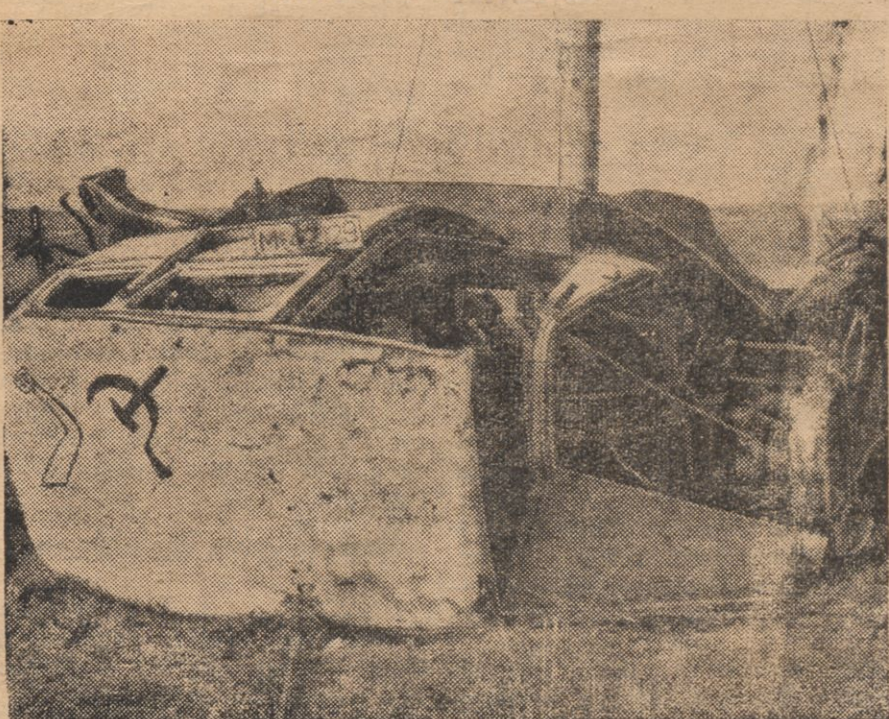
zumieniu. Tytuł lekarza stomatologa nie opierał się na żadnym zarządzeniu ministerstwa, ustawa zna tylko tytuł lekarza dentysty.

Znaczną część swego przemówienia prof. Świętosławski poświęcił kwestii, związanej z wychowaniem fizycznym i ze sportem, w zakończeniu zaś oświadczył, że wprawdzie zagadnienia, poruszone w dyskusji posiadają wielką wagę, ale wszystkie te sprawy nabierają znaczenia drugorzędnego wobec niedzielnej deklaracji plk. Koca.

OD ADMINISTRACJI

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM I ZAMEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO”, będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przesyłkę pisma z dniem 1-go marca 1937 r. — Prenumerata miesięczna wynosi zł. 2 gr. 50.

WALKI W HISPANII



Emblematy sowieckie na rozbitym aucie.

WIZYTA WIEDEŃSKA

W poniedziałek rano przyjechał do Wiednia z urzędową wizytą minister von Neurath, kierownik polityki zagranicznej Rzeszy Niemieckiej.

Omawiając cele tej wizyty, urzędowa berlińska „Deutsche Diplomatische Korrespondenz” pisze, że chodzi tu o to, aby utrwalić nowe podstawy stosunków pomiędzy Niemcami i Austrią, określone w układzie z dn. 11 lipca r. z. oraz wyjaśnić niektóre nierozstrzygnięte jeszcze zagadnienia.

Jakie to są zagadnienia? Prasa berlińska mówi o nich bardzo ogólnikowo. Z doświadczeń ubiegłych wieków wyciąga ona wniosek, że Austria i Rzesza mają wspólne zadania i że zadrażnianie wzajemnych stosunków jest dla obu państw w równym stopniu szkodliwe.

Dlatego też, zdaniem prasy berlińskiej, Rzesza ma dobrą wolę szanowania zasad ustalonych w umowie z dn. 11 lipca i żywi przekonanie, że solidarność obu państw niemieckich weszła na drogę, z której żadne okoliczności nie powinny ją zepchnąć.

O tych okolicznościach mówi, zresztą bardzo powściągliwie, „Voelkscher Beobachter”. Pisze ona, że min. Neurath zamierza wyjaśnić rządowi austriackiemu niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego, tkwiące w powrocie Habsburgów na tron austriacki i zgłosić w tej sprawie poważne zastrzeżenia rządu Rzeszy.

Z tych skąpych komentarzy prasy berlińskiej można wnosić, że kwestia habsburska jest w samej rzeczy jednym z głównych celów wizyty niemieckiej w Wiedniu.

Restauracja Habsburgów mogłaby stać się poważną przeszkodą dla polityki Anschlussu, której Niemcy w głębi duszy nie wyrzekły się i wyrazić się nie mogły. Anschluss wynika z ideologii narodowo-socjalistycznej, umowa zaś z 11 lipca wynika z aktualnej polityki Rzeszy, która musi realizację Anschlussu rozłożyć na etapy i uzależnić od sprzyjających warunków zewnętrznych.

Dlatego też omawiając w Wiedniu sprawę „pogłębienia solidarności ogólno-niemieckiej”, min. von Neurath nie będzie mógł pominać milczeniem zagadnienia powrotu Habsburgów, które może bardzo skomplikować niemiecką politykę wobec Austrii.

Do serii argumentów na rzecz „solidarności ogólno-niemieckiej”, przywiezionych przez min. von Neuratha z Berlina, przybył poważny argument w postaci demonstracji narodowo-socjalistycznych, jakie z okazji jego przyjazdu miały miejsce w Wiedniu.

Cała Austria jest pod silnym wrażeniem tych demonstracji. Przybrały one bardzo duże rozmiary i nadały ulicom Wiednia charakter hitlerowski.

Austriacka prasa urzędowa pociesza się, że demonstracje te nie były spontaniczne, że nosiły na sobie wyraźne piętno bardzo starannego przygotowania i reżyserii. Jest to słaba pociecha. Nie jest bowiem łatwo przygotować i wyreżyserować podobną manifestację kiedy się jest w opozycji i ma się przeciwko sobie cały aparat wojskowy i administracyjny państwa.

Taka reżyseria świadczy o potęgę organizacji i dowodzi do pewnego stopnia poważnych wpływów, jakimi narodowo-socjalizm cieszy się w opinii społeczeństwa austriackiego.

Pisma donoszą, że w nocy z niedzieli na poniedziałek narodowi socjaliści zjechali się masowo z całej Austrii, rozmieścili się planowo wzdłuż ulic, którymi miał przejeżdżać min. von Neurath i nie tylko powitali go tak zwanymi „hurami” masowymi, ale na Ringu, przed gmachem Frontu Ojczyściego i przed

Samookłamywanie

Próbka niemieckiej propagandy kartograficznej

Ciekawe są niemieckie metody propagandy antypolskiej Propaganda ta, nie tylko wtedy, gdy obliczona jest na przekonanie niezorientowanych cudzoziemców, ale również i wówczas, gdy skierowana jest wobec własnej ludności, jako głównym narzędziem posługuje się — kłamstwem.

Jakże bezceremonialne są niemieckie mapy etnograficzne polsko-niemieckie pogranicza. Przeciwny Niemiec, wychowany na niemieckiej kartografii, jest do głębi przekonany, że Pomorze, a nawet Poznańskie, to są kraje rdzennie niemieckie. Propaganda niemiecka nie stara się wyciągać potrzebne Niemcom wnioski z prawdziwych przesłanek (np. tłumaczyć, że Niemcom potrzebny jest polski kraj, Pomorze), ale same przesłanki stara się sfalszować.

Czy to jest dobra metoda wychowawcza wobec własnego społeczeństwa, to systematyczne okłamywanie go i trzymanie w niewiedzy? Czy się ona nie zemści? Nie naszą rzeczą jest to oceniać. Dość, że metoda ta jest stosowana.

Mamy przed sobą jeszcze jedną próbkę takiej na kłamstwie opartej propagandy. Pochodzi ona wprawdzie z przed lat osmiu, ale ponieważ nie zwróceno jeszcze na nią w Polsce uwagi, zajmijmy się nią, mimo tak wielkiego opóźnienia.

Mamy na myśli mapę gęstości zaludnienia środkowej Europy (Nr koleiny 34) w tomie IV Wielkiej Encyklopedii Brockhause. Mapa ta przedstawia Niemcy (z wyjątkiem bardzo pustego pasa na północy), jako wielkie mrowisko ludzkie o potężnej gęstości zaludnienia, natomiast Polskę, jako obszerny kraj pryzmatycznie bezludny. Wyziera z tej mapy jakakra tendencja do wytworzenia w oczach czytelnika przeświadczenia, że niemieckie, duszące się w swym przeludnionym kraju Niemcy, mogłyby zdobyć dla siebie obszerny „Raum” w Polsce.

Jeśli idzie o gęstość zaludnienia w Polsce — mapa jest po prostu sfalszowana. Trudno oczywiście wymagać, by uwzględniała ona wyniki spisu z 1931 roku, skoro ukazała się w r. 1929. Ale powinna wszak uwzględniać dane spisu z roku 1921!

Porównajmy dane tego spisu z danymi mapy.

Na obszarze województwa krakowskiego tylko małe skrawki ziemi na pograniczu śląskim, obejmujący zapewne tylko kilka wsi na zachód od Oświęcimia, oznaczony jest kolorem, określającym gęstość zaludnienia powyżej 150 mieszkańców na kilometr kw. Tymczasem według spisu z r. 1921 były w tym województwie całe powiaty o takiej gęstości: Biała 176, Chrzanów 162, Oświęcim 154 i Podgórze 181. Obszar, oznaczony kolorem zaludnienia 100 — 150 na km. kw., tworzy na mapie wąski klin od granicy śląskiej do Tarnowa i wysepki koło Jasła. Obszar ten obejmuje większe lub mniejsze części (nie całość!) powiatów: Biała, Chrzanów, Oświęcim, Kraków, Podgórze, Wieliczka, Bochnia, Brzesko, Tarnów i Jasło. Tymczasem, jak już wiemy, 4 z tych powiatów mają powyżej 150 mieszkańców na km. kw., a wszystkie pozostałe 6, oraz jeszcze dwa inne (Nowy Sącz i Wadowice), mają gęstość 100 — 150 na całym swoim obszarze. A mianowicie: Bochnia 123, Brzesko 113, Jasło 104, Kraków 139, Nowy Sącz 104, Tarnów 140, Wadowice 134, Wieliczka 149.

Na objętej mapie części województwa łowuskiego nie oznaczono ani jednej wysepki o zaludnieniu wyższym, niż 100 mieszk. na km. kw. W istocie w tej części województwa mieści się 6 powiatów, w których spis z r. 1921 wykazał gęstość zaludnienia 100 — 150 m. na kilometr. A mianowicie: Brzozów 116, Krosno 113, Łańcut 103, Przeworsk 143, Rzeszów 145, Strzyżów 107.

Województwo kieleckie tworzy na mapie wielką płaszczynę koloru, oznaczającego zaludnienie od 50 do 75 mieszk. na km. kw. Po środku tej płaszczyny, jako wielkie jądro, mieści się wielka wyspa zaludnienia od 25 do 50 na km. kw. Wyspa ta sięga na północ po Szydłowice i Ostrowiec, na wschód poza Opatów, na południe po Kielce, na zachód po Końskie, obejmuje więc (nie w całości, ale w dużej części), powiaty

zaostrzać zbytnio kwestii austriackiej. Liczy się ona z dużymi sprzeciwami, jakie istnieją w polityce europejskiej w związku z jej planami wobec Austrii.

Nie mniej jednak nie wskazuje na to, że plany te zostały ponichane. Są one tylko zmodyfikowane przez zastosowanie metody hitlerowskiej działania od wewnątrz.

Wizyta wiedeńska min. Neuratha jest jednym z etapów takiego działania.

kielecki, opatowski, konecki, ilżecki, nawet radomski. Drugą, mniejszą wysepka zaludnienia od 25 do 50 m. na km. mieści się w zachodniej części powiatu częstochowskiego. Jedyne południowo-zachodni skrawek województwa posiada (według mapy) zaludnienie nieco gęstsze. Jedyne powiaty oiskusi, natchowski i część stopnickiego, oraz część bezdzińskiego mają zaludnienie od 75 do 100. Jedyne półowa bezdzińskiego i kilka wiosek koło Nowego Korczyna w pow. stopnickim mają od 100 do 150. Jedyne małe skrawki pow. bezdzińskiego ma powyżej 150. Jakże się zaludnienie tego województwa przedstawia według spisu z r. 1921? Jest w nim cały 1 powiat o gęstości powyżej 150 (Bedzін 271), 4 powiaty o gęstości 100—150 (Częstochowa 122, Miechów 109, Olkusz 101, Pińczów 104), 8 powiatów o gęstości 75 — 100 (Iłża 76, Jędrzejów 79, Kielce 92, Końskie 76, Opatów 98, Radom 95, Sandomierz 94, Stopnica 88), 3 powiaty od 50 do 75 (Kozienice 66, Opczno 66, Włoszczowa 65), żaden — o gęstości mniejszej.

Województwo łódzkie tworzy na mapie obraz bardzo jednostrajny: jest to jednolita płaszczyna o gęstości 50—75, z jedną tylko wyspą, dość rozległą (około Łęczycy, Łodzi, Zgierza, Rudy Pabianickiej, Pabianic) o gęstości 75 — 100. Jak było w 1921 r. w rzeczywistości? Były w województwie 4 powiaty o gęstości 100—150 (Brzeziny 112, Kalisz 122, Łask 106, Łódź 121), 9 o gęstości 75 — 100 (Kolo 90, Konin 88, Łęczycza 93, Piotrków 95, Radomsko 80, Seradz 96, Słupca 77, Turek 82, Wielun 86), ani jednego — poniżej 75.

W województwie warszawskim tylko wąska podwarszawska smużka wzdłuż Wisły od Góry Kalwarii po Zakroczym ma gęstość 75 — 100. Poza tym cały lewohrebny obszar województwa, a na prawym brzegu tylko powiaty Lipno, Sierpc i Rypin, oraz wąski skrawek wzdłuż Wisły dalej na południe mają gęstość 50 — 75. Reszta prawobrzeżnej części województwa — 25 — 50. A według spisu? Są w województwie 3 powiaty o gęstości 100 — 150 (Błonie 107, Kutno 108, Warszawa 107, 7 powiatów o gęstości 75 — 100 (Grójec 76, Łowicz 78, Mińsk Maz. 75, Niezawa 79, Plock 77, Skierniewice 83, Włocławek 95), 12 o gęstości 50 — 75, oraz 1 tylko powiat o gęstości 25 — 50 (Przasnysz 40).

W oznaczonej na mapie części woj. białostockiego nie podano weale obszarów innych, niż 25 — 50 (nieco więcej, niż połowa obszaru), oraz poniżej 25 (nieco więcej, niż połowa). W istocie, w tej części województwa jest tylko 1 powiat o gęstości mniejszej, niż 25 (wyniszczone przez pograniczne walki z Litwinami Sejny 23), natomiast 4 powiaty o gęstości powyżej 50 (Białystok 64, Łomża 56, Ostrow 60, Wysokie Mazowieckie 64). Powiatów o gęstości 25 — 50 jest na tym obszarze 5.

Równie nieściśle oznaczona jest na mapie część województwa lubelskiego (np. Siedlce oznaczone jako 25 — 50, choć mają 75 — 100, mianowicie 77), oraz województwo śląskie (pow. rybnicki oznaczony jako 100 — 150, choć ma 201, powiat cieszyński jako 100 — 150 w części północnej, a strefami 25 — 50 — 75 — 100 w części południowej, choć jako całość ma 263), województwo pomorskie (Tczew oznaczony jako częściowo 50 — 75, a częściowo 25 — 50, choć

ma 102), województwo poznańskie (Ostrów, oznaczony jako 50 — 75, choć ma 116). Jednym słowem — wobec całego, objętego mapą obszaru Polski, mapa jest fałszywa.

Trzeba przyznać, że w wydawnictwach niemieckich, które ukazują się po roku 1933, obiektywizm jest nieco więcej. Ale i one nieraz grzeszą tendencyjnością nie mniejszą, niż owa mapa Brockhause.

Przegląd prasy

„PŁK. KOC USUNIE KRZYWDĘ”...

Prasa żydowska zaopatruje deklarację p. Koca uwagami na ogół życzliwymi. Podoba jej się zwłaszcza uznanie konstytucji z r. 1935 za niewzruszoną podstawę programową nowego obozu. Konstytucja ta — jak wiadomo — nie czyni różnicy między obywatelami i nie wspomina o narodzie polskim. Szczególnie „Nowy Dziennik” posuwa się w swym zaufaniu do płk. Koca bardzo daleko:

„P. płk. Koc — pisze — gdyby mógł uzyskać dostateczny wpływ na realizację głośnych przez się poglądów, mógłby dokonać pewnej korekty w rzeczywistości, kłócąc się z jego poglądami. Oto w ubiegłym roku wprowadzono ustawę o uboju rytualnym, która w literze i duchu nie da się pogodzić ani z przepisami konstytucji, ani też z tradycyjną tolerancją polską, ani wreszcie z odnośnymi punktami programu p. Koca. Nie wątpimy, że p. płk. Koc po uzyskaniu władzy rozstrzygnie usunie tę krzywdę, wyrządzoną żydowskiemu wyznaniu religijnemu”.

Zobaczmy! Może płk. Koc władzę uzyska i ubój rytualny przywróci. Nie denerwuje się zbytnio krakowski organ syjonistyczny frazesem płk. Koca o „dążeniu (narodu polskiego) do samodzielnosci gospodarczej. Ustęp ten — zdaniem pisma — nie był potrzebny w deklaracji, gdyż „naród polski jest całkowicie samodzielny gospodarczo, jeżeli podjęciem samodzielnosci” będziemy rozumieć całkowitą swobodę ruchów w dziedzinie gospodarczej”.

POTRZEBA SAMOOBRONY U ŻYDÓW

Co więcej, „Nowy Dziennik” z całą powagą zapewnia, że „w wypadkach, w których ustawy nie pozwalają na zbieg interesów gospodarczych ludności żydowskiej z interesami gospodarczymi ludności nieżydowskiej — istnieje raczej u Żydów potrzeba samoobronny gospodarczej. Sytuacja gospodarcza ludności żydowskiej jest zresztą tego rodzaju, że wymaga niejako stałego pogotowia samoobronowego. Dlatego też sądzimy, że ustęp o samodzielnosci gospodarczej narodu polskiego i o instynkcie samoobronny kulturalnej przed Żydami jest wynikiem nieporozumienia”.

Dobrze, że „Nowy Dziennik” nie żąda od p. Koca uznania potrzeby samoobronny gospodarczej i kulturalnej Żydów przed Polakami...

A cóż z pędem ludności wiejskiej do miast, do handlu i przemysłu? Ogólnikowe uwagi p. Koca na ten temat dyktują dziennikowi żydowskiemu zdanie:

„Przydałby się silny i skuteczny wpływ p. płk. Koca, który w logicznym rozwinięciu swych poglądów musiałby dojść do wniosku, że propaganda niszczenia żydowskich placówek gospodar-



czych, które ilościowo stanowią wszak wiele w strukturze gospodarczej miast, hamuje ich rozwój i tym samym szkazuje ludność wiejską na przedłużenie swego wycekiwania przed bramami miast”.

CO JEST NIEJASNYM DLA „NASZEGO PRZEGLĄDU”?

Mniej entuzjastycznie, ale życzliwie ocenia deklarację warszawski „Nasz Przegląd”:

„Jest rzeczą pocieszającą — pisze — że orędzie występuje przeciwko samowoli i brutalnym odruchom wobec ludności żydowskiej, określając je jako uchybienie powadze państwa. To zadanie jest zupełnie jasne.

Niejasny nieco jest dalszy ciąg tego zdania: „rozumiałym natomiast jest instynkt samoobronny kulturalnej i naturalnej jest dążność społeczeństwa polskiego do samodzielnosci gospodarczej”. Ani pod względem gospodarczym ani tym bardziej pod względem kulturalnym Żydzi nikogo nie atakują, aby trzeba było przed nimi się bronić”.

Na terenie gospodarczym zajęli Żydzi w okresie naszej słabości i naszej niewoli pozycję tak nieproporcjonalnie silną, że żaden naród panujący, naród — gospodarz, nie mógłby tego stanu tolerować. Ale by ten postulat wysunąć, trzeba stanąć na gruncie państwa narodowego. Wtedy obiekcja „Naszego Przeglądu”, że Żydzi nikogo nie atakują, stanie się bezprzedmiotową. Nie chodzi nam bowiem o odparcie „ataku”, ale o usunięcie wadliwości w organizmie gospodarczym narodu polskiego.

W dziedzinie kulturalnej bronimy po prostu ciągłości i czystości naszej narodowej cywilizacji przed wpływem żydowskim. Prawa tego nikt nam nie może kwestionować.

„BRUTALNE ODRUCHY PRZECIWŻYDOWSKIE”

Wreszcie „Pięta Rano”, oceniwszy przychylnie poszczególne punkty deklaracji, stwierdza:

„W konstytucji kwietniowej jest gwarancja pełnego równouprawnienia ludności żydowskiej. W konstytucyjnego obozu pośrednio o Żydach powiedziano niewiele: uzasadniono jedynie dlaczego nie można aprobować aktów „samowoli i brutalnych odruchów antyżydowskich, uchybiających godności i powadze wielkiego narodu”.

A propos owych „brutalnych odruchów”, trzeba wyrazić zdziwienie, że znalazły się w programowej deklaracji. Żaden oboz polityczny w Polsce nie uznaje przecież „samowoli i brutalnych odruchów” za sposób rozwiązania kwestii żydowskiej i za drogę wiodącą do spolszczenia miast. Odruchy te są faktem swoistym, wywołanym specjalnymi warunkami. Gdy przyjdzie w Polsce rząd, który zacznie realizować program narodo-

wy w gospodarce społecznej, rząd obdarzony pełnym zaufaniem narodu, akty samowoli i odruchy brutalne znikną bez żadnej specjalnej w tym kierunku propagandy i bez żadnych represyj.

będą zaproszenia wystosowane również do innych b. panujących, jak np. do b. cara Bułgarii, Ferdynanda. To też dopiero po wyjaśnieniu wszystkich okoliczności wiążących się pośrednio, lub bezpośrednio z zaproszeniem b. negusa, stać się może aktualnym ewentualny protest, który złożyłaby włoska rodzina królewska.

W chwili obecnej, zdaniem kół politycznych, odnosi się wrażenie, że sprawy poruszone w Izbie gmin stanowią manewr opozycyjny, zmierzający do wywołania incydentu pomiędzy Włochami a W. Brytanią. LONDYN (PAT). Rząd W. Brytanii przesłał zaproszenia do 33 norców morskich o wzięcie udziału w międzynarodowej rewii floty, urządzanej w dniu 20 maja w Spithead z okazji uroczystości koronacyjnych. Wśród zaproszonych znajduje się również rząd hiszpański.

Na rewii w Spithead każde mocarstwo reprezentowane będzie przez jeden okręt wojenny.

Czy Negus będzie zaproszony na koronację króla Anglii?

RYM (PAT). Wiadomość, iż rząd brytyjski postanowił zaprosić negusa Haile - Selasie na uroczystości, związane z koronacją króla Jerzego 6-go wywołała w Rzymie liczne komentarze i zrodziła nawet w pewnych kołach przypuszczenie, że włoska rodzina królewska tytułem protestu nie weźmie udziału w uroczystościach koronacyjnych.

Przypuszczenia te nie znalazły jednak potwierdzenia. Włoskie sfery

miarodajne zachowują w tej mierze jak najdalej idącą rezerwę. W sferach zbliżonych do rządu słychać natomiast opinie, że wiadomości nadeszłych z Londynu nie należy dramatyzować, gdyż od dawna znany jest zwyczaj zapraszania b. panujących przez dwory królewskie, nawet na uroczystości urzędowe. Zwyczaj ten panuje również we Włoszech, gdzie dwór nie zerwał stosunków z b. królem hiszpańskim Alfonsiem 13-tym. Ponadto przypominają tu, że pod koniec zatargu włosko - abisyńskiego białym dworem brzytyjskiego wymienił osobę Haile - Selasie z pominięciem jego tytułu, jako cesarza Etiopii. Okoliczność ta, jak wiadomo, podchwyczona była przez prasę włoską, która dopatrywała się w niej dowodu, iż Anglia uznała deponizację negusa. Natomiast opozycja prasa angielska wysłała przeciwko białym dworowi włoskiemu z gwałtownymi protestami.

Pomimo rezerwy kół oficjalnych, przypuszczać należy, iż ważnym czynnikiem, który wpłynie na stanowisko tych sfer, będzie kwestia czy zaproszeniu b. negusa towarzyszyć

zostanie zbytnio kwestii austriackiej. Liczy się ona z dużymi sprzeciwami, jakie istnieją w polityce europejskiej w związku z jej planami wobec Austrii.

Nie mniej jednak nie wskazuje na to, że plany te zostały ponichane. Są one tylko zmodyfikowane przez zastosowanie metody hitlerowskiej działania od wewnątrz.

Wizyta wiedeńska min. Neuratha jest jednym z etapów takiego działania.

zostanie zbytnio kwestii austriackiej. Liczy się ona z dużymi sprzeciwami, jakie istnieją w polityce europejskiej w związku z jej planami wobec Austrii.

Nie mniej jednak nie wskazuje na to, że plany te zostały ponichane. Są one tylko zmodyfikowane przez zastosowanie metody hitlerowskiej działania od wewnątrz.

Wizyta wiedeńska min. Neuratha jest jednym z etapów takiego działania.

Na marginesie akcji płk. Koca

Zaledwie parę dni minęło od ogłoszenia deklaracji płk. Koca, a już się okazało, że deklaracji tej nie rozumiano i nadawano jej znaczenie niewłaściwe.

Te pisma, które jak „Kurier Warszawski” i „Słowo”, oświadczyły, że oczekują praktycznych konsekwencji deklaracji w postaci dostosowania posunięć rządu do zasad płk. Koca, otrzymały ze strony „Gazety Polskiej” pouczenie, że rząd nie jest rządem ani obozu płk. Koca ani żadnego innego, lecz jest rządem opartym o zaufanie Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego-Rydza. Poza to „Gazeta Polska” oświadcza, że rząd w sprawie deklaracji płk. Koca wcale się nie wypowiadał.

Wnioski z tego oświadczenia „Gazety Polskiej” uchodzącego za półrządowy organ rządu, są nader

proste: akcja płk. Koca pójdzie swoją drogą, a związek tej akcji i jej hałas z działalnością rządu — jak dotychczas — wcale nie istnieje i nie wiadomo czy i kiedy, oraz w jakiej formie w przyszłości się wyrazi.

W dalszym ciągu okazuje się, że akcja płk. Koca nie liczy na uniwersalność w kraju. Nie tylko dlatego, iż nie wszyscy, którzy się zgłosili, zostaną przyjęci, ale i z tego powodu, że liczni ludzie i grupy, wchodzący w dawny BBWR wcale nie mają zamiaru zgłaszania się do obozu płk. Koca.

Oczywistym już jest, że grupa t. zw. naprawczych do obozu płk. Koca nie przystąpi. Nie przystąpią też liczne elementy proveniencji socjalistycznej, których w obozie pilsudczykowskim było zawsze dużo, a które raz w deklaracji płk. Koca brak radykalizmu społecznego i podkre-

ślenie roli katolicyzmu w Polsce. Mówi się też już głośno w Warszawie, że tacy, a tacy wybitni działacze sanacyjni, byli i obecni, nieraz bardzo wysocy dygnitarze, pozostaną na uboczu.

Czy tę abstynencję znanych pilsudczyków wyrównają skwapliwie zgłoszenia Strzelca, Zw. Of. Rezerwy, Harcerzy, Związku Straży Pożarnych, Leśników, Zr. Opery Warszawskiej i Klubu Gospodarczego Rady m. Wilna — wątpić należy.

Naturalnie można przypuścić, że nastąpią jeszcze akcesy grup, grupki i jednostek znajdujących się dotychczas po drugiej stronie barykady, lub też muru, ponad którym płk. Koc wyciąga rękę z propozycją współpracy. Akcesów tych dotąd nie widać, ale dopiero najbliższe tygodnie lub nawet miesiące sprawę wyjaśnią.

Jedno jest już jasne: ludzi, którzy spodziewali się rychłych zmian w tym czy owym kierunku, np. zmiany ordynacji wyborczej lub wyborów politycznych w najbliższej przyszłości, spotka zawód. Zapowiedzi zmian niema, a raczej — jak wynika z oświadczenia „Gazety Polskiej” — sprawy potoczą się swoją koleją.

Równocześnie, jak można wnosić z komunikatów, organizacja obozu płk. Koca pójdzie bardzo żywo. Stworzone już ogromne biura w Warszawie, tworzy się placówki prowincjonalne, organizuje ogromny aparat propagandowy.

Kosztuje to niemało, i byłoby bardzo interesujące ustalenie, kto tę imprezę finansuje.

RZĄD NIE SPRZEDAJE „Wspólnoty Interesów”

Pojawiły się wiadomości, jakoby wielkie zakłady przemysłowe śląska „Wspólnota Interesów” miały być sprzedane grupie kapitalistów zagranicznych za cenę 80 milionów zł., rozłożonych na 10-letnie splaty. M. in. zaznaczono, że kapitał zagraniczny musiałby poczynić wkłady na około 150 milionów zł. Kopalnie i zakłady bowiem „Wspólnoty Interesów” rzekomo posiadają urządzenia techniczne przestarzałe i dawno nie odnawiane. Aby osiągnąć poziom współczesnej wytwórczości, konieczne jest przeprowadzenie w przedsiębiorstwach „Wspólnoty” gruntownych zmian urządzeń technicznych.

M. in. podano też, że kapitaliści zagraniczni, jako warunek nabycia Wspólnoty Interesów stawiają zgodę rządu na podwyższenie cen wyrobów hutniczych.

W związku z tymi pogłoskami, które znalazły wyraz w prasie, zwrócono się do ministerstwa przemysłu i handlu z prośbą o udzielenie

nie wyjaśnień, jak w istocie przedstawia się ta sprawa. Wchodzi tu bowiem w grę jedno z największych przedsiębiorstw górniczo-hutniczych, które zatrudnia około 35.000 pracowników.

Ministerstwo przemysłu i handlu stwierdziło, jak to już podawaliśmy, że wiadomości, jakoby rząd zamierzał sprzedać przedsiębiorstwo „Wspólnotę Interesów” obcym kapitalistom, pozbawione są wszelkich podstaw.

Równie dyrekcja Banku Gosp. Kraj. w sposób jak najbardziej kategoryczny zaprzeczyła wiadomościom, jakie ukazały się w niektórych dziennikach na temat sprzedaży „Wspólnoty Interesów”.

Także poważne koła gospodarcze odniosły się niedowierzająco do tej wiadomości, podanej przez niektóre gazety, podkreślając, że nie po to chyba rząd wykupywał „Wspólnotę Interesów” od kapitału obcego, ażeby obecnie znowu ją odsprzedać.

Stronnictwo Narodowe

Wydział Organizacyjny Śródmieście.

Wzywa się wszystkich b. członków Sekcji Młodych S. N., zamieszkałych w dzielnicach Śnipliszki, Śródmieście, Antokół i N. Świat do stawienia się w lokalu przy ul. Mostowej 1, w dniu 26 b. m. (piątek), o godz. 20 na zebranie organizacyjne.

NOWA WILEJKA.

Dnia 28. II. 37 r. w Nowej Wilejce odbędzie się Zgromadzenie Publiczne, organizowane przez Stronnictwo Narodowe w sali Domu Parafialnego przy Kościele.

Referat na temat „O ZJEDNOCZENIE SIŁ NARODU”, wygłosi Edward Zienkiewicz.

Początek o godz. 17 (5-ej po poł.). Wstęp wolny.

Praca Polska

Zw. Zaw. pracown. budowlanych.

W czwartek, dnia 25 b. m., o godz. 19-ej, w lokalu przy ul. Mostowej 1, odbędzie się zebranie organizacyjne.

Młodz. Wszehpolska

Związek Akademicki U. S. B.

Zarząd M. W. zawiadamia, że Sekretariat jest czynny codziennie od godz. 12 do 13.30 i od 19 do 20.

Przedłuża się termin rejestracji członków M. W. do piątku, dnia 26-go b. m.

Sprawy harcerskie

PRZYJAZD NACZELNEGO KAPELANA HARCERZY.

W dniach najbliższych przyjedzie do Wilna na zaproszenie Komendanta Wileńskiej Chorągwi Harcerzy ksiądz Marian Luzar Naczelny Kapelan Związku Harcerstwa Polskiego na konferencję związaną ze sprawami duszpasterskimi na terenie Wileńskiej Chorągwi Harcerzy.

ZEBRANIE INSTRUKTORSKIE

W poniedziałek 22 lutego br. odbędzie się miesięczne zebranie instruktorskie. Na zebraniu toczyła się dyskusja na temat: „Jakim jest nasz chłopiec”, zaigaił podharcemistrz ks. Tomasz Rostworowski TJ poczem omówiono sprawy aktualne.

DRUGI TURNUS ZIMOWEGO KURSU PODHARCEMISTRZOWSKIEGO.

Od 7 do 15 marca br. odbędzie się drugi turnus zimowego konkursu podharcemistrzowskiego w Nowych Trokach. Kandydaci na kurs będą powoływani osobiście przez Komendę Chorągwi.

Z PRAC WYDZIAŁU HARCERZY.

Wydział Harcerzy Komendy Wil. Chor. Harcerzy pod przewodnictwem kierownika wydziału ks. Rostworowskiego TJ przystąpił do prac nad projektami organizacyjnymi i programowymi przepisów pracy starszych chłopców. Pierwsze zebranie odbyło się 19 lutego, drugie odbędzie się 24-go lutego.

Z Polskiej Macierzy Szkolnej

W poniedziałek dn. 22-go lutego odbyło się pierwsze po Walnym Zebraniu posiedzenie Zarządu Centralnego Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich w Wilnie.

Prezesa T-wa został w dalszym ciągu mec. Stanisław Węstawski, wiceprezesami: Zofia Iwaszkiewiczowa i dyr. Eugeniusz Kukulak, skarbnikiem — nac. Dominik Tarasiewicz, zastępcą skarbnika — mgr. Stanisław Kurdziel, sekretarzem dr. Mieczysław Grużewski, zastępcą sekretarza mec. Maria Sienkiewiczówna.

Wydział Finansowo-Gospodarczy — pp. dyr. Eugeniusz Kukulak jako przewodniczący oraz inż. Bo-

lesław Domański, mec. Tadeusz Kiersnowski i Nacz. Dominik Tarasiewicz jako zastępcy.

Wydział Szkolny — dyr. Bronisław Zapaśnik jako przewodniczący i ks. Paweł Bekisz jako zastępcą.

Wydział Oświaty Pozaszkolnej — p. Zofia Iwaszkiewiczowa jako przewodnicząca oraz mgr. Stanisław Janicki jako zastępcą.

Wydział Propagandowy — przewodniczący — kpt. Józef Kasperski.

Dział Biblioteczny — przewodniczący dr. Michał Ambros.

Dział Imprez i Dochodów Niestałych — przewodniczący mgr. Stanisław Kurdziel.

Motoryzacja straży poż. na Wileńszczyźnie

Ochotnicze straże pożarne miast powiatowych woj. Wileńskiego, dzięki poparciu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, wzbogaciły się poważnie w sprzęt techniczno-pożarniczy.

Ochotnicze straże pożarne wszystkich miast powiatowych zaopatrzone zostały w motopompy marki „Syrrena”, wraz z kompletnym wyposażeniem technicznym.

Ponadto miasteczka gminne zaopatrzone zostały w niezbędny sprzęt pożarniczy, dzięki czemu straże te mogą obecnie skutecznie walczyć z klęskami pożarów.

Opracowany plan w walce z pożarami w Wileńszczyźnie, zdąża systematycznie do zmotoryzowania straży pożarnych w całej Wileńszczyźnie.

W ciągu ub. roku przeprowadzono racjonalne rozplanowanie sieci zbiorników zaopatrzenia wodnego dla celów przeciwpożarowych. Zbiorników przeciwpożarowych ustawiono w powiatach Wileńszczyzny z górą 100.

W roku bieżącym ma być wykonanych około 120 zbiorników wodnych w punktach najbardziej odczuwających brak wody, na wypadek pożaru. (h)

Niesłychane zażydzenie w Lubelszczyźnie

W dzisiejszych czasach, kiedy wieś polska w wielu okolicach kraju pora się skutecznie z nawalą żydowską, opanowując coraz więcej placówek handlowych i rzemieślniczych w miasteczkach, wprost niepojętym wydaje się być fakt, niesłychanie szybko postępującego zażydzenia wsi w Lubelszczyźnie, czyli w południowej połowie województwa lubelskiego.

Liczby przedstawiające wzrost ludności żydowskiej na wsi w tej części kraju, gdyby nie były stwierdzone w drodze spisu urzędowego, byłyby nie do wiary.

Palnę pierwszeństwa pod względem szybkości wzrostu zażydzenia oraz liczby ludności żydowskiej na wsi, trzyma powiat puławski. W roku 1921 wśród ludności wiejskiej, żydów było 1,147, czyli 1 proc., a w 10 lat później, w roku 1931, liczba

żydów podniosła się na 16,870 osób, co czyni z górą 10 proc. ogółu ludności wiejskiej.

Wielkie rozmiary przybrało zażydzenie wsi również w sąsiednim powiecie lubelskim, w którym liczba żydów po wsiach z 1,917 w roku 1921, wzrosła do 12,049 osób w roku 1931, czyli z 1 1/2 procent ogółu ludności wiejskiej, podniosła się w ciągu dziesięciolecia do 7.4 proc.

Nie lepiej przedstawia się sprawa w sąsiednim powiecie krasnostawskim. W roku 1921 po wsiach w tym powiecie harcowała już liczna armia ludności żydowskiej, wynosząca 2,778 głów, a w dziesięć lat później, liczebność tej armii wzrosła do 10,184 głów, co czyniło 8.2 proc. ogółu ludności wiejskiej, podczas gdy w roku 1921 żydzi stanowili 2,8 proc. zaludnienia wiejskiego.

WALKI W HISZPANII



Deszcz na froncie. Powstańcy spotykają kolumnę samochodową.

Nieco o sztuce ludowej i jej zapożyczonych obiektach

Czynione obecnie przygotowania rzemieślników wileńskich i różnych przygodnych wyznawców przedmiotów, mogących mieć popyt, na zbliżającym się kiermaszu świętokrzimierzowskim, oraz wystawa obiektów estetycznych pamiętek wileńskich, nagrodzonych przez wileński związek turystyczny, dają mi bodźca do skierowania tych oto okolicznościowych paru uwag.

Pamiętam, jak na krótko przed samym wybuchem wojny światowej, mianowicie w r. 1913, dzięki wielkiej wystawie przemysłu i sztuki ludowej, zdawało się zapowiadać żywe zainteresowanie społeczeństwa miejscowego, zarówno polskiego jak białoruskiego i litewskiego, stanem rozwoju odnośnej gałęzi przemysłu. Tak samo, w dziesięć lat potem, już w wolnym od zaborcy Wilnie, odniosła dość poważny sukces moralny, zarówno jak i materialny wysta-

wa nie tylko sztuki lecz i rzemiosł artystycznych wileńskich odbyła właśnie w roku 1924, z inicjatywy i dzięki wydajnej pracy inżyniera Kurmana i art. rzeź. Piotra Hermanowicza. Trzeba przyznać jednak, że wystawa z roku 1913, na której strona nietylko ludoznawcza, lecz i kulturalno-estetyczna, a nawet potrosze i muzealna, zajmowała wileńskich organizatorów muzeów krajowych oraz szlachetnego ich protektora prof. Ferdynanda Ruszczyca. Ruszczyca nietylko wykonał dla wystawy przemysłowej, w sali miejskiej odbytej, przepyszny plakat barwny z palmami i przasniami litewskimi, przewiniętymi paskami ludowymi, lecz i niemało dopomógł w gustownym udekorowaniu grup wystawowych.

Okolicznościowo nadmienimy tutaj, że na wystawie rzeczonyj zaszedł pewien charakterystyczny in-

cydent podczas zwiedzania jej przez ówczesnego gubernatora wileńskiego, Wierowkina i jego rodziny, których przedewszystkim zainteresowały zaaksonowane kolekcje zapoczątkowanego muzeum białoruskiego, dalej antykwarijusza Brodowskiego i ekspozaty przemysłu ludowego i artystycznego niżej podpisane.

Z początku pan gubernator zwrócił moją uwagę na brak, w dziale wyrobów drewnianych, ozdobnych kołatek rzeźbionych, które zawieszano na wsi krowom na szybach zamiast dzwonków, gdy tymczasem w skromnym zbiorze moim nacisk był położony na dekoracyjne przedstawiające się przasnice „lentale” (parę odnośnych zabytków trafiły później do zbiorów dziekanatu Sztuk Pięknych U.S.B.).

Gdy tedy p. Wierowkin, zachęcając mnie do dalszego kompletowania zbiorów etnograficznych, sięgnął ręką po próbkę ceramiki krakowskiej, odwróconej do widza emblematem Pogoni, ujrzał na odwrocie tego przedmiotu Orła Białego; narazie jakby się zdziwił i natych-

miast mię pożegnał, zaś jego rodzina jeszcze się trochę interesowała pięknymi wyrobami staropolskimi z cyny. W pomienionym dziale moim znajdowały się prześliczne okazy ramek, wykonanych z różnych gatunków drzewa, przez pewnego mieszczańca z Nowej Wilejki, który przez lat kilka wystawiał również na kiermaszu Łukiskim w dniu 4 marca ładnie zdobione szkatułki, oraz figurki, przedstawiające górali. Nabywali je chętnie miłośnicy i badacze sztuki z śp. Wandalinem Łukiewiczem, znanym archeologiem, na czele.

Podobnych wyrobów, niestety, już dzisiaj na naszych kiermaszach nie spotykamy. Dziwne, że ów niepopolity snyczer ludowy nie znalazł i w takim Wilnie nasładowców, gdzie jednak od czasu do czasu, znajdowały odbiorców, takie kunstowne rzeczy, jakie wykonywali u nas niekiedy celujący w zdobnictwie drzewem wykształceńsi rzemieślnicy.

Podówczas im się opłacały najczęściej inkrustacje metalowe i wszel

ka galanteria drzewna. Najwybitniejszy z nich, zajęty jest obecnie demokratycznym handlem antykwaryskim i reperacją dorywczą uszkodzonych zabytków. Inny również bardzo zdolny pracownik w tej dziedzinie, aczkolwiek nieźle zarabia, wykonywując bardzo ładne drobiazgi z drzewa, kości, masy perłowej itp. lecz i on odbiega od kanonów i form zdobnictwa ludowego. Wielu z nas starszych miłośników sztuki miejscowej, obserwujących ją na kiermaszach wileńskich, dobrze pamięta, jak upowszechniane były przez dłuższe lata, przez rzemieślników wileńskich, mianowicie garncaży i tak zw. „gipsaturników” figurki, wyobrażające św. Kazimierza królawicza; były one często, nawet dosyć efektywnie kolorowane, lecz robiły dobre wrażenie ze względu na szczególny stroju królawicza.

Nie wiedzieć dla czego, dziś te posążki nie są wykonywane, a przecież trafiały się wśród nich o-kazy naprawdę ładne. W roku 1913 bardzo dobrze one się na wystawie prezentowały.

Nowe wybryki żydowskie na USB

„JAKIEM PRAWEM LEŻĄ TE KARTKI?”

Dzień wczorajszy znowu przyniósł niepoczytalny wybrzydki arogancji żydowskiej. Na chemii, w czasie wykładu prof. Kamińskiego, grupa żydów zwróciła się do profesora z zapętlonym pytaniem: „Jakiem prawem porozmieszczano jakieś kartki z nazwiskami po stronie prawej?” Nawiasem warto zaznaczyć, iż p. prorektor Pałkowski właśnie w przeddzień oświadczył żydom, że miejsc zarezerwowanych kartkami nie wolno zajmować.

Nie dziwnego, że odpowiedzią na tego rodzaju zachowanie się, było pokazanie drzwi.

ZŁAMANIE SOLIDARNOSCI

Na 3-cim kursie Rolnictwa zaszedł pierwszy na tym wydziale wypałek złamania solidarności. Mianowicie, niejaki p. Kondracki przesiadł się na stronę lewą i siedział tam przez cały wykład rektora Staniewicza obok żydów. Fakt ten wywołał wiele komentarzy.

PROF. JAWORSKIEGO TA SPRAWA NIE INTERESUJE.

Przykrym zgryztem odbiło się o ostatnie wystąpienie prof. Jaworskiego na I r. Prawa. Gdy przed jego

wykładem wynikł incydent z żydami, którzy zajęli miejsca na ławkach zarezerwowanych przez Polaków, prof. Jaworski, po wylegitymowaniu w konklawe studentów Polaków i tylko jednego żyda, oświadczył, że sprawa rozdziału miejsc nic go nie interesuje.

HARCE ŻYDOW NA HUMANISTYCIE.

Postępowanie żydów na wydziale humanistycznym, gdzie wśród młodzieży chrześcijańskiej mężczyźni stanowią zaledwie kilkanaście procent, przachodzi już wszelkie granice cierpliwości.

Na wykładzie prof. Łowmiańskiego, dopiero po dwukrotnym wezwaniu, profesora opuścili zajęte siłą ławki po stronie prawej.

Wczoraj, gdy prof. Kościalkowski wchodził na salę, rzucili się tłumnie do ławek po stronie prawej, usiłując wypchnąć siedzące tam studentki.

Rewizja u żydowskiego adwokata

Z polecenia władz śledczych, wczoraj przeprowadzona została rewizja u żydowskiego adwokata Izaaka Długacza (Wileńska 25.) Dochozienie i szczegóły rewizji są trzymane w ścisłej tajemnicy. (h)

Z za kotar studio

Operetka Świerzyńskiego w Radio.

Michał Świerzyński znany jest dobrze radiosluchaczom jako autor milej operetki „Czar munduru”, ślicznej suity kołędowej — „Pójdźmy do Betleem” i innych audycji. W najbliższym czasie, bo już dn. 25.II o godz. 19.45 nadaje Polskie Radio operetkę tego samego kompozytora p. t. „Nocleg w Apeninach”. Tekst Aleksandra Fredry opiewa w sposób dowcipny i pełen werwy dzieje miłosne dwojga młodych, zakończonych oczywiście pomyślnie.

Wykonawcami operetki będą: orkiestra i chór Polskiego Radia pod dyr. Z. Górczyńskiego, oraz soliści: H. Werpechowska, W. Ruskiewicz, S. Witas, M. Zayenda, K. Petecki, E. Minowicz.

Nowy cykl odczytów społecznych omówi zagadnienie przestępczości dzieci.

Zagadnienie przestępczości nieletnich wiąże się ściśle z ogólnymi zagadnieniami społecznymi, gdyż olbrzymia większość przestępstw nieletnich ma swe źródło w złych warunkach społecznych. Jedną z najważniejszych przyczyn jest zły dom. Dziecko, żyjące w złych warunkach mieszkaniowych, pozbawione troskliwej opieki, niedożywione, pozbawione godziwych rozrywek, łatwo wstępuje na drogę występku. Zła atmosfera domu, kłótnie, bijatyki, pijaństwo wypędzają dziecko na podwórko, potem na ulicę, która je ostatecznie deprawuje. Zagadnieniu przestępczości nieletnich poświęciło radio cykl odczytów p. t. „Źródło przestępczości dzieci” w opracowaniu Janiny Borowiczowej. Pierwszy odczyt z tego cyklu p. t. „Zły dom” nada Polskie Radio dn. 25.I o godz. 17.00, drugi — p. t. „Ulica” nadany zostanie za tydzień t. j. dn. 1.III również o godz. 17.00.

Ciekawy debiut młodego kompozytora w czwartkowej audycji Polskiego Radia.

Wszystkich melomanów zainteresuje audycja radiowa dn. 25 b. m. o godz. 17.15, poświęcona muzyce kameralnej. W audycji tej bowiem usłyszą radiosluchacze jako pierwszy raz kwartet smyczkowy d-moll młodego kompozytora Franciszka Maklakiewicza, brata znanego kompozytora Jana Maklakiewicza.

Franciszek Maklakiewicz, uczeń prof. Sikorskiego, liczy obecnie lat 21 i mimo tak młodego wieku, wykazał się dość pokaznym dorobkiem kompozytorskim, jak: utworami kameralnymi, balladą „Narodzin serca” na chór, orkiestrę i solę, drobnymi utworami fortepianowymi oraz pieśniami. Niedawno skomponowana „Pieśń o Marszałku Rydzu-Smigłym” przeszła do stałego repertuaru wojska.

Z uzasadnioną ciekawością oczekują melomani radiowego wykonania pierwszego utworu młodego kompozytora. Ponadto w programie dwie części z Kwartetu C-Dur Mozarta. Wykonawcami będą artyści Kwartetu Smyczkowego Polskiego Radia.

PANI WILKINS SPIEWA W KABARECIE.



Zona znanego badacza okolic polarnych, Wilkinsa, chcąc pomóc mężowi w znalezieniu środków na podróże naukowe, występuje w kabarecie w Nowym Jorku.

Balet Joos w Ameryce

Przed 6-oma tygodniami jeszcze w Hollywood, w słonecznej Kalifornii, a dziś już w Polsce, prawie na drugim końcu świata, oto marszruta Baletu Joossa.

Bo tempo... tempo jest sprężyną życia nowoczesnego teatru tanecznego.

50 miast, 20.000 kilometrów koleją, a wszystko to w ciągu 4 miesięcy, oto jak wygląda tournée po Ameryce.

Nocą w wagonie sypialnym, w południe przy treningu, wieczorem na scenie. — 4 balety, 8 razy zmiana kostiumów... tak pracuje każdy z 35 członków Baletu Joossa.

Po skończonym przedstawieniu natychmiast pakuje się 500 kostiumów. Zdejmuje się dekoracje, obrzy mi materiał oświetleniowy, własne przełączniki, długie kable wszystko to w oka mgnienia chowa się z powrotem do skrzyń. Potem szybko taksówkami i autami ciężarowymi na dworzec i znowu pod osłoną nocy... do innego miasta. Już 4 razy Joos i jego zespół odwiedził Amerykę Północną i Kanadę, i już na kilka tygodni przed ukończeniem gościnnych występów odnowiono kontrakty na następny sezon. Balet Jooss zdobył sobie na drugiej pół-

kuli w krótkim czasie niesłychany rozgłos i sławę.

Teatry o pojemności 3000 i 5000 miejsc były codziennie wyprzedane, i wszędzie ten zespół młodych entuzjastycznych artystów przedstawiał się publiczności w swym fascynującym programie. Długo jeszcze pamiętano te występy i mówiono o tajemniczych dyplomatach tańczących przy „Zielonym Stole”. Ci pasjonujący ludzie ze „Stolicy”, niezapomniany czar „Balu w Starym Wiedniu”. Dlaczego tak wszystkich zachwycają? Prawdopodobnie dlatego, że tematy baletów są tak proste, tak bezpośrednio a przytem tak efektowne. I że działanie tego teatru tanecznego jest tak wymowne. Częściowo wzruszające, częściowo zabawne.

John Martin, najważniejszy krytyk sztuki tanecznej w Ameryce, pisał kilka tygodni temu w „New York Times” o baletcie Joossa:

„Od czasu oryginalnego cesarskiego baletu rosyjskiego, nie było dotąd żadnego zespołu tanecznego, który byłby tak przedziwnie zgrany, i którego ustawienia taneczne byłyby bardziej doskonałe, a wyuczucie muzyczne większe jak Balet Joossa”.

Sprawa budowy portu rzecznoego na Wilii znowu na widowni

Sfery gospodarcze Wilna i Wileńszczyzny, przy uścisłym poparciu Izby Przemysłowo-Handlowej wstąpiły do odnoszących władz z wnioskiem o wybudowanie portu kolejowo-rzecznoego w Wilnie.

Projekt ten wysuwany był już przed 2 laty. Zarząd miasta również projektował urządzenie portu rzecz-

nego z placem wyładunkowym na lewym brzegu rzeki Wilii, niedaleko ul. Podgórznej, lecz zarówno pierwszy jak i drugi projekt nie został zrealizowany.

Obecnie wysuwane jest miejsce w rejonie Zakretu, gdzie są odpowiednie tereny, z możliwością połączenia z odnogą kolejową ze stacji towarowej. (h)

Przerwa w ruchu autobusów

Po opadach śnieżnych, w dniu 23 bm. zostało wstrzymane kursowanie autobusów na następujących liniach: Wilno—Troki, Wilno—Turgiele, Wilno—Lida, Wilno—Podbrzezie. Na liniach Wilno—Brasław i Wilno—Dziewieniszki przerwa nastąpiła 17 b. m. a parę linii, jak do Wilejki, zostało unieruchomionych już przed miesiącem.

24 b. m., o godz. 9 rano wyjechały autobusy w stronę Podbrzezia i Mejszagoły z robotnikami, którzy odko-

pują śnieg. Do Mejszagoły już kursują autobusy, a wkrótce i Podbrzezie otrzyma połączenie z Wilnem. Prócz tego czynne są bez przerwy linie: Wilno—Nowa Wilejka, Wilno—Niemienczyn, Wilno—Grodo i Wilno—Olkieniki, oraz Oszmiana—Stacja—Oszmiana—Miasto.

Jeżeli nie spadnie nowy śnieg, niektóre linie zostaną wkrótce ponownie uruchomione, natomiast Oszmiana, Dziewieniszki, Brasław, Wilejka będą dłużej pozbawione komunikacji autobusowej.

Polskie zakłady Philips kupują samolot

Jak się dowiadujemy, Polskie Zakłady Philips nabyły w tych dniach za pośrednictwem L. O. P. P. samolot RWD 13.

Samolot Philipsa jest górnopłatem, zaopatrzonym w silnik angielski „Gipsy Major” o mocy 130 KM i rozwijającym szybkość użyteczną do 210 km. na godzinę. Stanowi on dalszą ewolucję słynnej „challenge’ówki” RWD 9 i jest zaopatrzony w nowoczesne urządzenia techniczne, do których należy m. in.: kompletna aparatura Sperry do lotów podczas mgły i w nocy, (skrótomierz i sztuczny horyzont).

Samolot Philipsa ma służyć nie tylko do szybkiej komunikacji między Centralą Zakładów i Oddziałami na prowincji, lecz i do lotów propagandowych, podczas których nadawane będą przemówienia i muzyka za pomocą aparatury rozgłośnikowej.

Poza tym samolot Philipsa brać będzie udział w ważniejszych imprezach lotniczych organizowanych przez L. O. P. P.

Trzeba pamiętać o tym, że potrzeby kraju w dziedzinie lotnictwa są rzeczywistością olbrzymią, dlatego też stworzyć musimy niezbędną rezerwę lotnictwa na wypadek wojny, przede wszystkim przez rozbudowę lotnictwa cywilnego.

Jak L. O. P. P. ocenia inicjatywę prywatną w tym kierunku, świadczy wzmianka w styczniowym numerze czasopisma „Lot”: „Do pionierów naszego lotnictwa ze sfer przemysłowych, którzy kupili samoloty, zaliczamy firmę Philipsa”.

DAJ GROSZ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Inwalidzi postanowili głodować aż do czasu uwzględnienia ich żądań

Jak już wczoraj donosiliśmy, grupa inwalidów wojennych w ilości 25 osób, zamknęła się w mieszkaniu przy ul. Zeligowskiego 1 i ogłosiła głodówkę protestacyjną. Inwalidzi wojenni złożyli protest przeciwko zasadzie Komitetu Pomocy Żimowej Berobotnym, który odmówił pomocy materialnej, motywując to tym, że inwalidzi otrzymują renty ze Skarbu Państwa.

Zmniejszenie kontyngentu mięsa koszernego

Dowiadujemy się, iż na m. marzec r. b. zmniejszony został kontyngent mięsa koszernego dla ludności żydowskiej. Wynosi on 160 tys. kg., gdy w lutym 169 tys. kg. W związku z tym, w Urzędzie Wojewódzkim interweniowała delegacja żydowska, na czele z rabinem posem Rubinsztajnem. Interwencja nie odniosła żadnego skutku. (h)

raj naradę, w wyniku której powzięli uchwałę kontynuowania głodówki, aż do chwili, zanim nie uwzględnione zostaną żądania. Wczoraj głodujących inwalidów odwiedził naczelnik Wydziału Wojewódzkiego, p. Trocki, który odbył naradę z inwalidami.

Inwalidzi postanowili wysłać depeszę do premiera rządu gen. Sławoja - Składkowskiego z prośbą o uwzględnienie ich postulatów. (h)

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?
Najpierw dość pogodnie, potem stopniowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju.

Po nocnych przymrozkach, w ciągu dnia temperatura kilka stopni powyżej zera.

Słabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

Z MIASTA.

— **Zwyzka cen chleba.** Na skutek podniesienia cen na mąkę, piekarze na odbytej naradzie, złożyli memoriał odnosnym władzom, z prośbą o podwyższenie cennika na pieczywo. Żądania piekarzy zostały częściowo uwzględnione, gdyż z dniem 28 b. m. ceny wszystkich gatunków chleba zostaną podwyższone o 1 grosz. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Udział Izby Przemysłowo-Handlowej w Wystawie Paryskiej.** Dążąc do zacieśnienia kontaktów handlowych firm Okręgu Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej z rynkiem zagranicznym, postanowiono wziąć liczny udział w Wystawie Paryskiej, która odbędzie się b. roku. Szereg poważnych firm przygotowuje ekspozycję na Wystawę Paryską. (h)

— **Udostępnienie dla szerszej publiczności Muzeum Wil. Izby Przem.-Handl.** Celem dania możliwości zapoznania się szerokich warstw społeczeństwa z Muzeum próbek i wzorów towarów, produkowanych w Wil. Okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej, w czasie dorocznego regionalnego kiermaszu na św. Kazimierza, zbiory Muzeum udostępnione będą publiczności i wycieczkom. Muzeum mieści się w gmachu Izby Przem.-Handl. w Wilnie. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Informacyjne zebranie Kasy Bezrobotowej** w domu „Ogniska” przy kościele Bernardyńskim, ul. Sw. Anny 10, w niedzielę, dnia 28 lutego b. r. po sumie o godz. 12.45 odbędzie się Informacyjne zebranie Bezrobotowej Kasy przy parafii Bernardyńskiej. Wstęp wolny. Tamże będą przyjmowane zapisy na członków. Wpisowe jednorazowo — 1 zł. Składka członkowska — miesięcznie 50 gr. Kasa mieści się: ul. Zamkowa 8 w lokalu Inst. „Caritas”. Przyjeżdżajcie interesantów od godz. 6 do 7 wiecz.

— **Walne zebranie Wileńskiego Koła Zjednoczenia Polskich Lekarzy Katolików** odbędzie się dn. 26.II r. b. o godz. 19 m. 15 w lokalu Zw. Int. Kat., Zamkowa 8. Obecność obowiązuje wszystkich członków.

— **Walne zgromadzenie P. C. K. w Wilnie.** Doroczne walne zgromadzenie członków oddziału odbędzie się dn. 7 marca o godz. 12-ej w lokalu drużyny ratowniczych P. C. K. przy ul. Ostrobramskiej Nr. 7 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie. 2) Wybór prezydium walnego zgromadzenia. 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia. 4) Sprawozdanie Zarządu z działalności, sprawozdanie rachunkowe i bilans za 1936 r. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 6) Preliminarz budżetowy dochodów i wydatków na 1937 r. 7) Zatwierdzenie programu pracy na 1937 rok. 8) Wybory członków Zarządu, Komisji Rewizyjnej i ich zastępców. 9) Wolne wnioski, które muszą być złożone Zarządowi na tydzień przed walnym zgromadzeniem.

Zarząd prosi o przybycie na walne zgromadzenie wszystkich członków Oddziału P. C. K. m. Wilna.

KRONIKA POLICYJNA.

— **W ciągu wczorajszego dnia** do policji doniesiono: o dwóch drobnych pożarach, przy ul. Wielkiej i Nowogrodzkiej; 4-oh kradzieżach mieszkaniowych; 2 nagłych zgłoszeniach; 2 wypadkach, oszustwa, oraz kilku

wypadkach pobicia i zdemolowania lokali na le temystry osobistej.

Ponadto ujęto zawodowego oszusta, przybyłego z Warszawy, 2 złodziei mieszkaniowych oraz zatrzymano kilku włóczęgów, przybyłych z prowincji do Wilna. (h)

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. dana będzie po raz ostatni komedia W. Szekspira „Poskromienie złośnicy”.

— W piątek po cenach propagandowych od 25 gr. powtórzenie sztuki W. Fodora „Tajemnica lekarska”.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”** Pożegnany występ Z. Lubiczówny, w op. „Księżniczka błękitu”. Uroczą artystką Zofia Lubiczówna w dniu dzisiejszym kończy swe występy. Dziś wystąpi w op. M. Józefowicza „Księżniczka błękitu” w roli tytułowej. Operetka ta również w dniu dzisiejszym z powodu wyjazdu p. Lubiczówny, zupełnie schodzi z repertuaru, mimo wielkiego sukcesu, jaki wywołała na premierze.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 25 lutego.

6.30 Pieśń poranna. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Informacje i giełda. Muzyka na dzień dobry. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert orkiestry salonowej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Odczyt w języku litewskim. 13.00 Muzyka popularna. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.25 Życie kulturalne. 15.30 Odcinek prozy. 15.45 Chwilka społeczna. 15.50 Koncert rozrywkowy. 16.20 Nad albumem znaczków pocztowych—dialog. 16.35 Koncert ork. Policji Państw. 17.00 Źródło przestępczości dzieci — zły dom, odczyt. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 O księżce Anny Oderfeldówny — „Młodzież przedmiem”. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy. 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 Sprawy hodowlane na naszych ziemiach — odczyt. 18.35 Kwadrans wionoczeł. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert solistów. 19.45 Nocleg w Apeninach — operetka w I akcie. 20.30 Przesłanie i piękno Przemętu — pog. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Stanisław Nawrocki aud. z cyklu „Kompoz. polscy”. 21.45 Koncert wileńskiej orkiestry pod dyr. Wł. Szczepańskiego i chóru „Hasło” pod dyr. J. Zebrowskiego. 22.55 Ostatnie wiad. dzien. rad.

LINDBERGH W KAIRZE.



Płk. Lindbergh, po pełnym przygodzie locie nad Saharą, przybył do Kairu.



Nieodwołalnie ostatni dzień
„Wielka miłość Beethovena“
Jutro premiera. Potężny film

MATURA

Czy szkoła może
zabronić miłości?

Dzieje miłości
profesora do uczennicy

Pierwszy pocałunek młodości, który decyduje o całym życiu...

W rol. gł. **SIMONE SIMON** (uczennica)
Herbert MARSHALL (profesor)

CASINO Ucieczka TARZANA

Ostatni dzień
Kolosalny sukces!
Johny Weissmuller
w największym filmie egzotycznym

ŚWIATOWID „Ciotka Karola“ PAUL KEMP

Poraz pierwszy w Wilnie arcywesoła słynna angielska farsa
sceniczna p. t.: „Ciotka Karola“
W podwójnej roli ciotki, Karola i studenta
Bebbsa światowej sławy komik europejski
Beztronna atmosfera kawałów studenckich. Nieustanne wybuchy śmiechu

HELIOS Premiera.

Gigantyczny film.
Millionowa realizacja!
CECIL B. DE MILLE'a

GARY COOPER I JEAN ARTHUR Buffalo Bill (NIE WYCIĘŻONY BILL)



Życie i śmierć słynnego bohatera-kochanka. Szarża 2000 kawalerzystów.
Sceny nie oglądane dotąd na ekranie.
Nad program: Grotoska kolorowa Walta Disney „Niki kape mistrzem“ i akt

„Neo-Kosmetyka“ NIE RÓŻUJE, NIE MALUJE,

a stara się najbardziej nowoczesnymi sposobami usuwać, zapobiegać i leczyć wady skóry, kładąc nacisk, aby ona samoistnie dawała naturalne efekty zdrowia i piękna.

Wilno, Jagiellońska 16-6, w godz. 10-19.

CHRZEŚC. SKŁAD OPALOWY

„WĘGŁO P A Ł“

L. DOBUŻYŃSKIEJ
W. Pohulanka 33, tel. 12-30

poleca:
pierwszorz. **Węgiel i drzewo**
na dogodnych warunkach.
Waga gwarantowana. Ceny niskie.

K. GORZUCHOŃSKI ZAMKOWA 9

Poleca zegarki szwajcarskich fabryk wyregulowane z gwarancją.
Wyroby złote i srebrne, papierosnice, najnowsze fasony.
Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

BIURO

„UNIWERSAL“
Mickiewicza 4 — 4,
telefon 22-11, poleca
mieszkania i pokoje
od najskromniejszych
do luksusowych.

UMEBLOWANE

2 pokoje z łazienką,
z kuchnią i z usługą
wódnicami do wy-
najęcia na okres 3-6
miesięcy. Wiadomość
przy ul. Uniwersyteckiej
9-15, od godz. 4
— 7 po poł. (4)

NAUKA

Instytut
Germanistyki
Z-k Św. Michałski Nr-
10 m. 2 (obok Kura-
torjum Szkoln.)

STUDENTKA

udzieli lekcji, najchę-
tniej uczennicy (język
niemiecki). Własna me-
toda stworzona prakty-
ką. Zgłoszenia w Adm.
„Dz. Wil.“ sub; „S.B.“,
tamże adres.

STUDENT U.S.B.

udziela korepetycji w
zakresie 8 kl. gimna-
zjum. Specjalność: ma-
tematyka, fizyka, nie-
miecki. Oferty w adm.
„Dz. Wil.“ dla J. Ch.

PRACA ZAOFIAROW.

SLUŻĄCA,
młoda, dobrze gotu-
jąca, potrzebna. Zam-
kowa 20, m. 3.

AGENTÓW

przyjmujemy. Pokupna
nowość. — Zgłoszenia
Poznań, Skrytka 180.

RZĄDCA,

wielkopolemicz, syn
włoszianina, samotny,
lat 30, z ukończoną
szkołą roln., 4-letnią
praktyką gospod. w
Wielkopolsce i Króle-
stwie. Zamierzony ho-
dowca i rolnik, obez-
nany z prowadzeniem
mniejszej i większej
własności; pracuje sa-
modzielnie; dobry or-
ganizator i rolnik —
zmieni posadę od 1-0
kwietnia, lub później.
Cel: polepszenie bytu;
posadę przyjmie naj-
chętniej samodzielnie-
go i na ordynarję lub
pensję. Łaskawe oferty
proszę kierować:
Leon Wojciechowski,
Ligowo, pow. Lipno.

GOSPODYNI,

młoda, inteligentna,
bez rodziny, zajmie
się prowadzeniem do-
mu kulturalnej osoby,
lub jako dyplomowa-
na pielęgniarka do
chorych. Wilno, „Po-
ste-restante“, legity-
macja b. urzędniczej
Nr. 5167.

NAUCZYCIELKI,

korepetytorki, wycho-
wawczyń, bony i
szkolnego rodzaju
służbę domową pole-
ca Wojew. Biuro Fun-
duszu Pracy, Poznań-
ska 2, tel. 12-96.

PANIENKA,

mogąca pomóc w go-
pod., a także w nau-
ce młodszym dzie-
ciom, poszukuje pra-
cy do adm. „Dzien-
nik“ dla „A. B.“,
Tamże adres. (3)

POSZUKUJĘ

posady pomocnika
niemieckiego, posi-
dam długoletnią prak-
tykę, lub rachmistrza-
pisarza. Gruntownie
znam buchalterię. Of-
erty do adm. „Dz.
Wil.“ pod „P.“ 580-2

KUCHARKA

poszukuje pracy, zgo-
dzi się do wszystkie-
go, posiada dobre
świadectwa. Uniwer-
sytecka 2-11.

CASINO

Jutro Premiera.

LIANA HAID IWAN PETROWICZ

„Kto ostatni całuje“
w najnowszym przepięknym filmie
muzycznym produkcji wiedeńskiej!

Najznakomitsza para gwiazd ekranu

BIURO PRACY

Stowarzyszenia Św.
Wincentego à Paulo
poleca uczciwe i kwa-
lifikowane kandydat-
ki do pracy na: go-
spodynie, kucharki (do
majatków i na pleba-
nie), pokojowe, wycho-
wawczyń, pielęgniarki,
nawet i nauczycielki.
Zgłoszenia kierować
codziennie od
10-13: Młynowa 2/9.

POMÓŻMY BLIŹNIM

MŁODZIENCOWI,

pragnącemu wstąpić
do klasztoru, brak jest
wyprawy i parę zło-
tych na podróż. Zwrac-
am się do czytelników
z gorącą prośbą
o pomoc. Zgłoszenia
kierować do admin.
„Dziennika Wil.“ pod
„Braciszek“, tamże ad-
res.

RÓŻNE

KRAWIEC

szycie w/g najnowszych
modeli, po cenach u-
miarkowanych. Munda-
dury i płaszcze w/g
nowego uniformu dla
uczni gimn. i gimnaz.
OO. Jezuitów. Gar-
barska 2/4-4. 578-2

CEROWANIE I REPERACJA

bielizny, ubrań i pon-
czoch. Roboty na dru-
tach i szydełkowe;
darcie pierza i wło-
sia, oraz roboty sło-
piane — przyjmuję
„Sala Pracy“ w „Do-
m Noclegowym dla
kobiet“, przy ul. Zia-
kowskiej 10, w godz.
od 10 do 12 i od 6
do 7 wieczór.

GINIE

z głodu i strasznej
biedy inżynier z żo-
ną i dwójkiem ma-
łych dzieci. O ratu-
nek dla nieszczęśli-
wej rodziny przez do-
starczenie żywności,
odzieży, opału i bie-
lizny proszę gorąco:
CARITAS, Zamkowa
Nr. 8.

WDOWA

chora z 9-0 letnią
dziewczynką, bez żad-
nych środków do ży-
cia, proszę o naj-
skromniejszą pomoc.
Stolarska 8 lub adm.
„Dz. Wil.“

Okazja taniego kupna naczyń od 15 lutego do 1 marca
WYPRZEDAŻ RESZTEK WYSORTOWANEJ PORCELANY
I PROPAGANDOWA SPRZEDAŻ SERWISÓW

Jedyna w Wilnie chrześcijańska hurtownia szkła, fajansu,
porcelany i naczyń

D.H. „T. ODYNEC“ w. I. MALICKA

WILNO

ul. WIELKA 19 TEL. 4-24 ul. MICKIEWICZA 6.
Serwis stołowy fajansowy 32 części zł. 24.50.—, Serwis por-
celanowy do kawy 15 sztuk za zł. 8.50.—, Na Prowincję wy-
syłamy za zaliczeniem.

ARNO ALEKSANDER,

56

FANATYK

Powieść współczesna.

Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego.
XXVI.

Po upływie prawie dwóch godzin
drzwi sypialni znów się otworzyły.
Stawiając sztywne szerokie kro-
ki, wszedł blady, nienaturalnie wy-
prostowany Bunder.

W tych okolicznościach majestat
śmierci przemówił tak uroczysto i
mocno, że oficerowie policji zbliżyli
się kolejno do Bundera i uściśli mu
dłoń.

— Prostuje swoje poprzednie ze-
znania — odezwał się Bunder po
chwili. — Pan komisarz jest nie-
winny.

Zdawało się, wszyscy obecni west-
chnęli z ulgą.

— Mądrze pan robi, że nie ob-
staje przy bezsensownym twierdze-
niu... — zaczął Jarowy, lecz Bunder
mu przerwał.

— Mądrze?... Nie, panie komi-
sarzu, ale przyrzekłem umierającej
matce, że zostanie uczciwym czło-
wiekiem.

Jarowy wstał. Starał się usilnie
mówić z zupełną obojętnością.

— Proszę mi odpowiedzieć na

kilka pytań... Od kogo pani Oracz-
owa dowiedziała się o banknotach
angielskich?

— Ode mnie.

— A pan?... — to było rozstrzy-
gające pytanie.

— Odpowiedź padła prędko.

— Widziałem akta komisarza

Borewicza.

— Dobrze. — Jarowy westchnął
pokryjono, zbliżył się następnie do
Niedźwiadowskiego, naradził się z
nim półgłosem i wrócił do Bundera.
— Jeśli pan sobie życzy, to ze wzglę-
du na pański stan możemy odłożyć
na później dalsze przesłuchiwanie...

— Wolalby teraz skończyć —
przerwał stanowczo Bunder.

— Jak pan chce. Jednak zwrac-
am uwagę, iż na pana ciąży po-
dejrzenie, że pan zamordował komi-
sarza Borewicza.

— Za co?

— No, widzi pan... komisarz Bo-
rewicz prowadził sprawę bankno-
tów angielskich. Wiedział dużo ta-
kich rzeczy, które mogły sprawić

panu wiele poważnych przykrości...
— Jarowy urwał. Zrozumiał nagle,
że w tym właśnie leży punkt cięż-
kości badania.

— To jeszcze nie jest powód do
zabicia człowieka — odparł Bunder.

— Mogłoby to być prawdopodobne,
ale tylko do pewnego stopnia, gdy-
bym spróbował pierwej szantażować
Śniewskiego, a później — jak pan
mówi — zamordował Borewicza.

Jednak dopiero po jego śmierci
chciałem po raz pierwszy sprzedać
banknoty Śniewskiemu.

— Ale cały szereg okoliczności
przemawia przeciw panu. Naprzy-
kład, miał pan klucze do mieszka-
nia, w którym Borewicz wynajmo-
wał pokój, poza tym stwierdza pan,
że czytał akta sprawy...

— Wystarczy je przejrzeć, a u-
padną wszystkie podejrzenia prze-
ciw mnie skierowane — przerwał
Bunder.

— Tak?... Więc pan sądzi, że
nie przeglądaliśmy aktów wiele ra-
zy i bardzo dokładnie?

— Mam na myśli akta Borewi-
cza — powiedział z naciskiem Bun-
der.

— Przecież i ja o tym samym
mówię! — zawołał zniecierpliwiony
Jarowy.

— Nie, bo tej części pan nigdy
nie widział — dodał Bunder.
Wstał nagle, zbliżył się do kre-

densu, odsunął go potężnymi ramio-
nami, jak gdyby to było puste pudło
drewniane i zanim obecni zrozumieli,
o co mu chodzi, rozdarł pa-
nzokciem tapetę i wyjął spod niej
kilką wąskich pasków papierowych.
Gdy je rozwinął i położył na stół,
wszyscy ujrzeli ze zdumieniem kil-
ka pięciofuntowych banknotów
angielskich oraz parę arkuszy papieru
kancelaryjnego.

— O tym właśnie mówiłem — o-
świadczył Bunder.

Arkusze zaczęły wędrować z
rąk do rąk — nie ulegało najmniej-
szej wątpliwości, że były pisane ręką
Borewicza.

— Jak one się znalazły u pana?
— zapytał Jarowy.

— wyciąłem je z aktów.
— Kiedy?

— A pan nie chce się dowie-
dzieć, dlaczego do tej pory nie znisz-
czyłem tych tak bardzo mnie ob-
ciążających kartek? — zawołał na-
głe Bunder podniesionym głosem. —
To jest bardzo proste! Musiałem je
schować, by udowodnić na wypadek
konieczności, że nie ja zamor-
dowałem Borewicza!...

— Więc kto?...
— Młody Śniewski — westchnął
ciężko Bunder. — Borewicz przed
samą śmiercią zakończył sprawę,
którą pan dziś prowadzi. Wiedział,

że stary Śniewski miał banknoty, że
syn mu ukradł część i puścił w o-
bieg. Może Borewicz trochę za dłu-
go zwlekał z aresztowaniem. W
każdym razie Roman Śniewski
zorientował się prędko, z jakiej stro-
ny mu grozi niebezpieczeństwo.
Przyszedł do Borewicza, wyznał
wszystko, błagał, by oszczędził jeśli
nie jego, to starego ojca. Borewicz
nie zgodził się, oczywiście, i oba-
wiając się, że Roman mu ucieknie,
oświadczył, że go aresztuje. Zroz-
paczony chłopak złapał rewolwer
komisarza, który leżał na stole i
zagroził Borewiczowi, że go za-
strzeli. Komisarz chwycił go za rękę
i padł strzał. Tak mi opowie-
dział młody Śniewski, którego za-
stałem przy zwłokach.

Bunder umilkł i na kilka chwil
zapanowała martwa cisza. Wreszcie
Jarowy poruszył się i zapytał:

— I co dalej?

— Wszystko, co później nastąpi-
ło, było moją winą — stwierdził
Bunder. — Zatarłem ślady, jak u-
miałem, wydarłem z aktów te kar-
ty obciążające Śniewskiego, zosta-
wiłem przy Borewiczu sześć bank-
notów z „Aurelii“, aby dać podsta-
wę do posądzenia, że popełnił sa-
mobójstwo, ponieważ zapłatał się
beznadziejnie w nieczystą sprawę...
(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tuższe zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

